W KRAJU

OBRADY PUGWASH

W Warszawie rozpoczynają się dziś 2-dniowe obrady komitetu wykonawczego PUGWASH — światowego ruchu uczonych, walczących o odprężenie, rozbrojenie i rozwój współpracy międzynarodowej. Tematem posiedzenia będzie działalność PUGWASH w najbliższych latach oraz sprawy organizacyjne. W posiedzeniu wezmą udział wybitni uczeni z całego świata, ze stojącą na czele ruchu PUGWASH laureatką nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1964 roku, prof. **Dorothy Hodgkin** z Wielkiej Brytanii.

PRÓBA WODNA W „KOZIENICACH"

Na budowie największego w kraju bloku energetycznego o mocy 500 megawatów w Elektrowni „Kozienice", rozpoczęła się próba wodna kotła. Kolosalne to urządzenie, o wysokości ponad 80 metrów, napełnia się tonami wody a następnie poddaje obserwacji przez 24 godziny. W tym czasie powinny zostać ujawnione wszelkie, najmniejsze nawet nieszczelności, pozostałe mimo uprzednich badań ultradźwiękami i promieniami rentgena.

KONKURS PISANIA NA MASZYNIE

W pierwszym międzynarodowym konkursie pisania na maszynie o mistrzostwo „Łucznika", który zakończył się 9 bm. w Radomiu, wzięło udział 26 uczestniczek z Bułgarii, CSRS, Jugosławii, NRD i Polski.

Konkurs obejmował dwie konkurencje — biegłościową i poprawnościową; w obu I miejsce zajęła bezapelacyjnie mistrzyni świata i Węgier **Erzebet Ulbrichne-Varga.**

Konkurs o mistrzostwo „Łucznika" to pierwsze zawody tego rodzaju, organizowane przez jedynego naszego producenta maszyn do pisania — Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera w Radomiu.

SEZON REMONTOWY ENERGETYKÓW

Chociaż zapotrzebowanie kraju na energię elektryczną nadal jest bardzo duże, a bloki wytwórcze muszą pracować na pełnych obrotach — w wielu elektrowniach już rozpoczęto przygotowania do nowego sezonu remontowego. Zdaniem energetyków od sprawnego wykonania tych remontów zależeć będzie w dużej mierze przebieg przyszłego szczytu jesienno-zimowego.

BEZDEWIZOWA WYMIANA

8 bm. w Krakowie sfinalizowane zostało tegoroczne porozumienie o wymianie bezdewizowej towarów rynkowych pomiędzy domami towarowymi „Centrum" w Polsce oraz „Prior" w CSRS. Wymienia one pomiędzy sobą w tym roku towary rynkowe o wartości ok. 90 mln zł. W zwiększonych ilościach trafia na obydwa rynki m. in. wyroby kosmetyczne, konfekcja odzieżowa, tkaniny bistorowe, elanowe i elanowełniane, dzianiny, bielizna z włókien syntetycznych, przedmioty trwałego użytku.

Z okazji święta pracowników służby zdrowia

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych

Jak co roku — z okazji święta pracowników służby zdrowia — społeczeństwo wyraża wielusettysięcznej rzeszy lekarzy i pielęgniarek, farmaceutów i laborantów, pracowników opieki społecznej i personelu pomocniczego uznanie za ich rzetelny trud i ofiarną pracę.

8 bm. odbyła się w Warszawie z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera **Piotra Jaroszewicza** uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych grupie najbardziej zasłużonych pracowników zawodów medycznych.

Zwracając się do zebranych P. Jaroszewicz powiedział:

Z okazji waszego święta składam wam w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i osobiście I sekretarza towarzysza **Edwarda Gierka**, w imieniu rządu i swoim własnym — najlepsze gratulacje i życzenia pomyślności. Przekażcie te życzenia swoim współtowarzyszom pracy — lekarzom, pielęgniarkom, farmaceutom, uczonym i wychowawcom młodych kadr medycznych, wszystkim pracownikom służby zdrowia. Myślimy o was z szacunkiem i wdzięcznością. Dziękujemy za rzetelne wypełnianie obowiązków.

Nie sposób przecenić społecznej rangi waszej pracy. Jest w niej szlachetny patos niesienia pomocy człowiekowi w najtrudniejszych dla niego chwilach, w chorobie i cierpieniu.

Jesteśmy świadomi ogromu potrzeb, jakie istnieją w dziedzinie ochrony zdrowia. Problemy z tym związane znajdują się w centrum uwagi władz i społeczeństwa. Czynimy wysiłki, aby przyspieszyć i usprawnić inwestycje służby zdrowia.

(Dokończenie na str. 2)

Długie Pobrzeże w Gdańsku — Fot. M. Zarzecki

Gramofony z „Fonici"

Łódzkie Zakłady Radiowe „FONICA" produkują gramofony w dwóch klasach: popularne i Hi-Fi, samodzielne akustyczne wzmacniacze, zestawy dla dyskotek oraz podzespoły telewizyjne magnetofonowe.

Nowością „FONICI" jest gramofon G-1100 „Daniel" nagrodzony złotym medalem na Targach Krajowych w 1977 roku. Jest to wysokiej klasy adapter stereofoniczny, uruchamiany sensorowo, posiada wkładkę magnetyczną. Seria informacyjna wyprodukowana została pod koniec ubiegłego roku, w bieżącym roku „FONICA" jest także jedynym producentem zestawów grających d[illegible] dyskotek. W tym roku kluby młod[illegible] otrzymają ich 500 sztuk.

N/z: [illegible]aw Pisarkiewicz — montaż do dyskoteki „Fonodysk".

CAF — Zbraniecki

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 81 (6630) Poniedziałek, 10 kwietnia 1978 r. Cena 1 zł

J. Iwaszkiewicz ponownie prezesem ZLP

XX forum pisarzy obradowało w Katowicach

8 bm. zakończył obrady w Katowicach jubileuszowy, XX Zjazd Związku Literatów Polskich. W toku 2-dniowej debaty, przedstawiciele blisko 1300-osobowej rzeszy ludzi pióra z całego kraju omówili węzłowe zagadnienia związane z dalszym rozwojem twórczości literackiej i środowiska pisarskiego. Wybrano nowe władze ZLP.

W obradach drugiego dnia zjazdu uczestniczyli: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Jerzy Łukaszewicz**, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — **Bogdan Gawroński**, minister kultury i sztuki — **Jan Mietkowski**, przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji — **Maciej Szczepański**.

Do głównych tematów zjazdowej dyskusji, w której nie brakowało elementów polemicznych, należały problemy rangi i roli pisarza w społeczeństwie, dalszej aktywizacji ruchu wydawniczego i udoskonalenia modelu polityki edytorskiej, która jeszcze pełniej zaspokajałaby rosnące potrzeby czytelnicze.

Zjazd wybrał nowe władze Związku Literatów Polskich. Prezesem został ponownie nestor pisarzy polskich — **Jarosław Iwaszkiewicz.** Wybrano również 25-osobowy Zarząd Główny, Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną.

Zjazd ZLP podjął dwie rezolucje.

Pierwsza z nich dotycząca dalszej działalności związku, podkreśla m. in., iż zadania pisarzy w kraju socjalistycznym, który za jeden z pierwszych celów wytyczył sobie awans kulturalny najszerszych warstw społeczeństwa — są szczególnie odpowiedzialne. Licząc na wszechstronną pomoc i poparcie ze strony władz państwowych, pisarze polscy czują się zdolni podjąć te zadania.

Druga przyjęta przez delegatów rezolucja mówi o prawie do życia w pokoju.

Zamykając obrady przedstawiciel nowo wybranego zarządu — **Jan Koprowski** złożył podziękowanie gospodarzom — władzom woj. katowickiego za umożliwienie polskim literatom przeprowadzenia zjazdu ZLP.

W przerwie obrad zjazdu ZLP delegaci i goście spotkali się z górnikami. Uroczystym momentem było nadanie prezesowi ZLP — Jarosławowi Iwaszkiewiczowi tytułu honorowego górnika katowickiej kopalni „Staszic". Jarosław Iwaszkiewicz udekorowany również został złotą odznaką „Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego".

Zniszczone arcydzieło

5 bm. duński malarz, którego nazwiska nie podano pociął nożem obraz Vincenta van Gogha „La Berceuse". Zniszczenie jest znaczne i wg zdania ekspertów trudno je będzie usunąć.

CAF — UPI — Telefoto

Rzym, Tokio i Wenecja... czekają na turystów

Nowe obiekty i miejsca wypoczynku

na tegoroczny sezon turystyczny

Już za kilka tygodni rozpocznie się sezon letniego wypoczynku. W niektórych miejscowościach i regionach, np. w woj. krakowskim, termin gotowości gospodarzy obiektów turystycznych do przyjęcia tegorocznych gości określono na połowę kwietnia. Nadmorskie kurorty i rejony pojezierza spodziewają się większego napływu turystów w maju. Wszędzie jednak, licząc się z rosnącą liczbą wypoczywających i turystów, czyni się przygotowania do sezonu Prowadzone są prace przy odnawianiu i remontach domów wczasowych i ośrodków wypoczynkowych, uzupełniany jest sprzęt sportowo-rekreacyjny. Jednocześnie w wielu miejscowościach kontynuowane są prace przy budowie nowych obiektów turystycznych oraz rozbudowie ośrodków wypoczynku po pracy i urlopowego.

Z dużą starannością do tegorocznego sezonu letniego przygotowuje się ziemia bydgoska, zbyt mało jeszcze znana jako region o dużych walorach turystycznych i krajobrazowych. Pomorze i Kujawy obfitują w liczne okazy przyrody i zabytki architektury. Spotkać tam można również miejscowości o historycznych i ciekawych nazwach jak m. in. Rzym, Tokio, Meksyk, Montreal, Wenecja itp. W tej ostatniej miejscowości usytuowanej pod Żninem goście będą mogli obejrzeć jedyny w kraju skansen kolejki wąskotorowej.

O kilka obiektów wypoczynkowych oraz camping i pole namiotowe wzbogaci się w tym roku Inowłódź w woj. piotrkowskim. W miejscowości tej i okolicy znajduje się 13 zakładowych ośrodków wypoczynkowych. Inowłódź, którego historia sięga już 9 stuleci, leży nad Pilicą i otoczony jest malowniczymi, sosnowymi lasami.

Coraz popularniejszym i lepiej zagospodarowanym miejscem wypoczynku dla mieszkańców Łodzi staje się oddalony o 35 km zalew wodny w Głownie. W ub. r. ten niewielki ośrodek odwiedziło blisko 300 tys. osób.

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane, w ciągu dnia okresami duże. Temperatura od 0 st. C. rano do plus 10 st. C. w ciągu dnia. Wiatry słabe i umiarkowane w ciągu dnia dość silne z kierunków południowych

O prawo do życia w pokoju i bezpieczeństwie

Ludzie pracy Wybrzeża protestują przeciwko bombie „N"

Społeczeństwo polskie nadal stanowczo domaga się definitywnego zrezygnowania z zamiarów produkcji bomby neutronowej i wprowadzenia jej do arsenałów zbrojeniowych NATO. Łącząc w tej sprawie swój głos z postępową opinią publiczną świata występuje w obronie najwyższych ludzkich wartości — prawa do życia w pokoju i bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu na terenie Wybrzeża ludzie pracy, solidaryzując się z całym polskim społeczeństwem uczestniczą w manifestacjach przeciwko bombie „N". W ub. sobotę manifestacja taka odbyła się w Zarządzie Portu Gdynia pod hasłem „Chcemy żyć i pracować w pokoju". Portowcy żądali zakazu produkcji broni neutronowej, protestowali przeciwko wyścigowi zbrojeń i wszystkim działaniom, które zakłócają i hamują proces odprężenia. Dali temu wyraz w podjętej rezolucji.

Również przedstawiciele załogi Zakładów Radiowych „Radmor" w Gdyni zebrali się na manifestacji,

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Od integracji do demokracji

POWIADA się, że samorząd mieszkańców jest najpełniejszą formą i najlepszą szkołą demokracji, bo działać weń może każdy, a krąg zainteresowań i prerogatyw jest nader szeroki. Dostałem niedawno list, w którym czytelnik opisuje obszernie swe społecznikowskie ciągotki, dziesiątki rozmaitych pomysłów oraz poglądów w mniej i bardziej ciekawych sprawach. Aliści kończy pismo zaskakującą, w kontekście całej treści, informacją: „nie udzielam się społecznie, bo samorząd nic nie może, a o wszystkim decydują władze — i taka to demokracja".

W przytoczonej opinii, sformułowanej dość chwytliwie, kryje się jednak ogromne niezrozumienie głębokiego sensu samorządności; zarazem jest to pogląd wyjaśniający, dlaczego niejednokrotnie o samorządzie dowiedzieć się można tylko z tablicy ogłoszeń. Wystarczy przecież w cytowanym zdaniu zastąpić krótkie słówko „bo" nieco dłuższym „więc" — i oto mamy genialnie zwięzłe i bardzo prawdziwe wyjaśnienie różnych samorządowych nieporozumień. Gdy w osiedlowej społeczności każdy powie „nie udzielam się społecznie" — samorząd faktycznie nic nie będzie mógł, bo po prostu go nie będzie, a społeczną lukę będą musiały wypełnić działania zinstytucjonalizowane. Oczywiście, w takim osiedlu hasło „demokracja" będzie hasłem pustym i pytanie — z jakiej przyczyny — wydaje się całkiem retoryczne.

Demokracji nie można bowiem zadekretować, choć z pewnością

(Dokończenie na str. 2)

Czołową inwestycją w przemyśle górniczym jest obecnie budowa Lubelskiego Zagłębia Węglowego. W dwóch szybach kopalni pilotującej w Bogdance dotarto już do pierwszej warstwy węgla. Eksploatacja bogatych lubelskich złóż rozpocznie się za kilka lat. Równocześnie jednak buduje się kolejne kopalnie i szyby na Śląsku. W Rybnickim Okręgu Węglowym do największych inwestycji zalicza się obecnie budowę kopalni „Suszec" i „Świerklany" (woj. katowickie). Roboty prowadzone są na wielu odcinkach. Nowe kopalnie pozwolą na zwiększenie wydobycia węgla kamiennego, stanowiącego nasz największy przedmiot eksportu. Przyczyni się to również do poprawy zaopatrzenia rynkowego. Od początku tego roku nasze kopalnie wydobyły 46 milionów ton węgla, przekraczając zakładany plan 22 tys. ton.

N/z: budowa kopalni „Świerklany" — Gerard Kuc maluje konstrukcje dźwigu.

CAF — Jakubowski

SPRAWY I SPRAWKI

ZEMSTA ZIĘCIA

Pewna łodzianka zawiadomiła oficera dyżurnego KD MO Bałuty, że po powrocie z pracy zastała swoje mieszkanie kompletnie zdemolowane i stwierdziła brak biżuterii wartości ok. 5 tys. złotych. W wyniku podjętych czynności dochodzeniowo-śledczych ustalono, że przestępstwa dokonał 30-letni Zbigniew O., zięć poszkodowanej, ka-

(Dokończenie na str. 2)

Demonstracja młodzieży w USA

8 bm. w Waszyngtonie odbyła się masowa demonstracja młodzieży amerykańskiej przeciwko wzrastającemu bezrobociu. CAF — AP — Telefoto

W centrum kierowania lotami

Latanie w kosmosie

(Korespondencja z Moskwy)

WIKTOR BŁAGOW, zastępca kierownika lotu — wyobrażam sobie ile milionów osób poczułoby się na jego stanowisku wybrańcem bogów — miał przed kilkunastu laty pecha! Chciał zostać kosmonautą. Niestety, przyjmowano wówczas tylko tych, których wzrost nie przekraczał 170 cm. Wiktor jest o 14 cm wyższy... Skończył więc w 1958 roku Moskiewski Instytut Lotniczy i już podczas przygotowań do startu Jurija Gagarina przepowiadano mu karierę specjalisty w „dyrygowaniu" kosmicznymi poczynaniami ludzi. Jest jednym z głównych „rządców kosmosu" po 20 latach pracy w centrum kierowania lotami.

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

PO PRZEMÓWIENIU L. BREŻNIEWA

Przemówienie wygłoszone w piątek we Władywostoku przez **Leonida Breżniewa** spotkało się na świecie z wielkim zainteresowaniem. Już w pierwszych komentarzach zwracano uwagę, że wypowiedzi radzieckiego przywódcy podyktowane były troską o pokój i potwierdzają, iż głównym celem radzieckiej polityki zagranicznej jest odprężenie międzynarodowe.

ECHA DECYZJI J. CARTERA

Wiadomość, że prezydent USA — **J. Catrer** postanowił „odłożyć na później" decyzję o podjęciu przez Stany Zjednoczone produkcji broni neutronowej, wywołała szerokie echo w świecie. Ośrodki skrajnie reakcyjne oraz niektórzy przedstawiciele kół wojskowych w USA i NATO wyrazili w różny sposób swoje rozczarowanie z powodu kroku, który uniemożliwia im już teraz podejmowanie bezpośrednich przygotowań do wprowadzenia uzbrojenia neutronowego, m. in. dla Bundeswehry.

PO ZAMACHU STANU W SOMALII

Agencja Reutera donosi z Mogadiszu, że somalijskie władze wojskowe umocniły — jak się wydaje — swą pozycję, po udaremnieniu próby zamachu stanu. Według źródeł dyplomatycznych, spisek był przygotowywany przez grupę oficerów i żołnierzy z garnizonów znajdujących się na zachód od Mogadiszu. Dotychczas nie wiadomo nic o orientacji politycznej spiskowców. Komunikat rządowy informuje, że część z nich zginęła, inni zostali aresztowani lub są ścigani.

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

można aktem prawnym stworzyć dla niej ramy, zaproponować pewne struktury. To jednak jeszcze nie jest demokracja. Zaczyna się ona wówczas, gdy ludzie w zbiorowym wysiłku zaczynają te ramy i struktury wypełniać praktycznym działaniem. Ta forma demokracji, którą powinniśmy realizować w miejscach zamieszkania — nie jest pojęciem abstrakcyjno-filozoficznym, lecz konkretem.

Mój korespondent, wcale zresztą w swej opinii nie odosobniony, widzi samorządową demokrację opacznie — jako nie sprecyzowany podarunek, realizujący się sam przez się; jako uprawnienia uchwałodawcze i kontrolne, jako pełną swobodę poczynań. I to jest, niestety, błąd powodujący rozgoryczenie. Albowiem udział w rządzeniu to owszem — uprawnienia i możność podejmowania decyzji, ale i wykonawstwo oraz odpowiedzialność za to, co się zrobiło. To kontrola innych, ale i autokontrola. To inicjatywa nie tylko werbalna, ale i twórcza. To określone przywileje, ale i całkiem konkretne obowiązki. To wreszcie niezależność i swoboda, ale nie bezgraniczna, bo taka oznaczałaby anarchię.

Mamy bardzo wiele samorządów właściwie rozumiejących swoją rolę, a więc działających sprawnie, ofiarnie i z pożytkiem dla całych mikrospołeczności. Jest jednak, niestety, spora liczba takich, które robią niewiele, albo i nic, czekając nie bardzo właściwie wiadomo — na co.

Na pewnym wielkim osiedlu obserwowałem bodaj 2 lata temu przez dłuższy czas znamienny obrazek. Wokół wielkiego 11-piętrowca ADM założyła trawniki i przyozdobiła je kwiatami. W ciągu dwóch nocy wszystkie tulipany jednak znikły, na trawnikach nadal parkowały samochody, chłopcy grali w piłkę, a dorośli maszerowali na skróty do przystanków. Latem było tam łyse klepisko z kępkami anemicznej trawki.

Równocześnie na tym samym osiedlu, zaledwie kilkaset metrów dalej, mieszkańcy dwóch stojących naprzeciw siebie domów sami wpadli na pomysł stworzenia pod oknami parku zamiast parkingu. Co wieczór skrzykiwali się, by wynosić gruz, kopać, grabić, siać trawę, sadzić kwiaty, podlewać. Porobili mini-alejki, mini-wzgórza, mini-dolinki, mini-ogródki — istne cuda. Pracowali nad tym i pielęgnowali swe dzieło solidarnie wszyscy — od dozorcy po znaną piosenkarkę. Potem obserwowałem, jak ojcowie prali synałków za zabawy na wypieszczonych zieleńcach.

Oczywiście, tulipany i tu ginęły; większość jednak przetrwała, bo wiadomo — ludzie o różnych porach wracają, o różnych wychodzą, o różnych kładą się spać i wstają — tak że niemal zawsze wspólny teren był pod czujną społeczną obserwacją.

Opisany przypadek nie jest odosobniony. Każdy z nas widział podobnych wiele. Jedni demokrację po prostu robią, inni — o braku demokracji dyskutują, choć niewykluczone, że w skrytości ducha z podziwem i zazdrością spoglądają na efekty pracy bliższych czy dalszych sąsiadów. Każdy z nich z osobna zapewne chciałby wziąć udział w jakimś sensownym przedsięwzięciu. Tylko, niestety, samorząd to nie działanie w pojedynkę lecz razem. Wysiłek pojedynczego człowieka liczy się tylko o tyle, o ile jest pomnożony przez wysiłek innych. Samorząd mieszkańców jest bowiem tą formą demokracji, w odniesieniu do której formuła „nic dla nas — bez nas" — brzmi najbardziej dosłownie.

Kłopot w realizacji tego hasła polega jednak na tym, że nawet wielka suma „ja" nie oznacza wcale „my". Tę odrębną, kolektywną jakość tworzy dopiero więź. Wiadomo zaś, że w zatomizowanych społecznościach nowych osiedli ludzie są sobie obcy, brakuje elementów, które z natury rzeczy musiałyby ich zbliżać tak, jak musi zbliżać i łączyć pracowników wielkiej fabryki — wspólna praca.

Teoretycznie sprężyną wszelkich poczynań mieszkańców powinien być samorządowy aktyw, ale w praktyce wiadomo, że nie zawsze do poszczególnych organów trafiają ludzie najbardziej odpowiedni. Wybór utrudnia wszak — znów! — społeczna dezintegracja. Stąd stosunkowo częsta przypadkowość wyboru i stąd — w konsekwencji — sytuacje, w których administracja usiłuje pobudzać samorząd do działania, co zresztą niekiedy bywa opacznie rozumiane — vide list czytelnika.

O dezintegracji mieszkańców nowych osiedli wiemy nie od dziś, zdajemy sobie także mniej więcej sprawę z niekorzystnych jej skutków. I choć uniwersalnej metody jednoczącej obcych sobie ludzi nikt jeszcze nie wynalazł — poszukuje się jej bezustannie. Bo przecież bez społecznej więzi trudno mówić o samorządzie z prawdziwego zdarzenia.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Przeciw bombie „N"

(Dokończenie ze str. 1)

domagając się zaprzestania zbrojeń, protestowali przeciwko ludobójczej broni jaką jest amerykańska bomba neutronowa, jej dyslokacji na terenie państw NATO. Na manifestacjach, które odbyły się w dwóch halach produkcyjnych, wypowiadali się pracownicy, następnie przyjęte zostały jednogłośnie rezolucje protestacyjne.

Naród polski — czytamy w rezolucjach i oświadczeniach podejmowanych przez reprezentantów najszerszych kręgów społeczeństwa — ma szczególne prawo do wypowiadania się w obronie pokoju: zobowiązuje go do tego pamięć o niedawnej, jakże tragicznej w skutkach przeszłości. Zawsze przeciwstawialiśmy się i przeciwstawiamy nadal wszelkim próbom wzmagania napięć i zahamowania procesu odprężenia; zawsze podkreślaliśmy potrzebę kompleksowego i konstruktywnego podejścia do problemów rozbrojeniowych.

Tej treści rezolucję podjęła m. in. załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego im. II Armii WP w Poznaniu. Przeciwstawiając się eskalacji zbrojeń — załoga Wielkopolskich Zakładów Teleelektrycznych stwierdza, że zamiary uruchomienia produkcji broni neutronowej są sprzeczne z duchem konferencji w Helsinkach i w Belgradzie.

Pragniemy żyć w pokoju i godnie wychowywać nasze dzieci zapewniając im coraz lepsze warunki do życia, nauki, pracy i wypoczynku — stwierdzają kobiety zatrudnione w szczecińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Odra".

Aktyw partyjno-gospodarczy obradował w Gdańsku

W Gdańsku odbyła się w ub. sobotę narada aktywu partyjno-gospodarczego, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Fiszbach.** Przedmiotem narady była realizacja zadań społeczno-gospodarczych w I kwartale br. Referat wprowadzający wygłosił sekretarz KW PZPR **Jarosław Polski.**

Zakłady pracy w naszym województwie zrealizowały w I kwartale 23,5 proc. planu rocznego. Zanotowano wyższą, niż w poprzednim okresie, wydajność pracy i lepsze wyniki ekonomiczne. Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa wykonały swe planowe zadania. Jako zjawisko negatywne oceniono wzrost zapasów materiałowych i nadal jeszcze niedostosowanie produkcji do potrzeb rynku oraz niepełne wykorzystanie maszyn i urządzeń.

(g)

Odznaczenia dla pracowników służby zdrowia

(Dokończenie ze str. 1)

a przede wszystkim budownictwo szpitalne.

Służba zdrowia realizuje pomyślnie rządowy program walki z chorobami nowotworowymi, obejmujący m. in. kompleksowe prace teoretyczno-naukowe i budowę centrum onkologicznego w Warszawie.

Nie tracimy z pola widzenia programów międzyresortowych, dotyczących rozwoju opieki nad matką i dzieckiem, przemysłowej służby zdrowia i działań w sferze ochrony naturalnego środowiska człowieka. Wszystkie te programy będziemy stopniowo wcielać w życie. Żywiąc uznanie i podziw dla waszego trudu — oświadczył na zakończenie premier — liczymy, że służba zdrowia i opieki społecznej nadal nie będzie szczędzić wysiłku z myślą o ustawicznym podnoszeniu stanu zdrowotnego społeczeństwa — że dołożycie starań, aby rósł poziom świadczeń zdrowotnych. Takiej aktywnej postawy i ofiarności oczekuje od pracowników służby zdrowia całe społeczeństwo. Jestem przekonany, że tych oczekiwań nie zawiedziecie.

Następnie prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz dokonał aktu dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi grupy najbardziej zasłużonych pracowników służby zdrowia.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski nadano: płk. prof. dr. hab. **Sylwestrowi Czaplickiemu** — szefowi Centrum Kształcenia Podyplomowego WAM oraz prof. dr. hab. **Bolesławowi Semczukowi** — rektorowi AM w Lublinie; Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Wojciech Chabinka** — ordynator oddziału w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Rzeszowie; **Jan Maculewicz** — zastępca dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi i **Zbigniew Maziejuk** — dyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych w MZiOS.

Ponadto 67 zasłużonym pracownikom służby zdrowia przyznano Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Wręczono także 30 Złotych i 16 Srebrnych Krzyży Zasługi.

W uroczystości udział wzięli: kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — **Teodor Palimąka**, minister zdrowia i opieki społecznej — **Marian Śliwiński** oraz przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia — **Zdzisław Suwała.**

Wyróżnienie zasłużonych pracowników służby zdrowia na Wybrzeżu

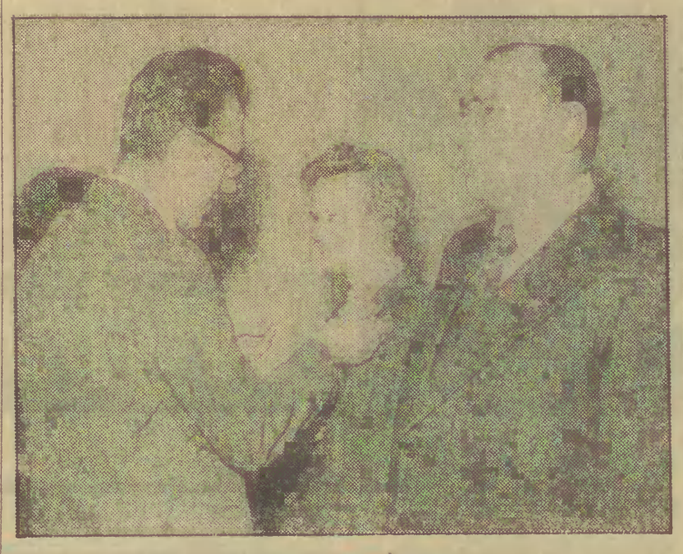

Sekretarz KW PZPR w Gdańsku Henryk Masłowski, dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski lek. med. Leokadię Wolek-Przybylską ze szpitala w Kocborowie, obok lek. med. Wiktor Karmazyn — portowy inspektor sanitarny. Fot. Z. Kosycarz

W ub. sobotę odbyło się w Gdańsku spotkanie przedstawicieli służby zdrowia z władzami wojewódzkimi. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wojewoda gdański **Henryk Śliwowski,** który podkreślił osiągnięcia w społecznym lecznictwie. Jednocześnie zaś wskazał na potrzeby w dziedzinie rozwoju jego bazy materialnej.

Gratulacje i życzenia wszystkim pracownikom służby zdrowia przekazał sekretarz KW PZPR **Henryk Masłowski.**

W czasie sobotniego spotkania zasłużeni pracownicy służby zdrowia otrzymali odznaczenia państwowe. **Wiktor Karmazyn** — portowy inspektor sanitarny, **Halina Szenk** z Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa i **Leokadia Wołek-Przybylska** ze szpitala w Kocborowie udekorowani zostali Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Wielu pracowników otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz honorowe odznaki „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia".

* * *

Kolejowa służba zdrowia w Okręgu Północnym, jako jedyna na sieci PKP, od 17 lat prowadzi współzawodnictwo między poszczególnymi placówkami. Wyniki ogłaszane są właśnie z okazji Dnia Pracowników Służby Zdrowia. Tym razem przechodnie proporce zdobyły: Obwód Lecznictwa Kolejowego w Gdańsku, Szpital Kolejowy w Olsztynie, Apteka Kolejowa w Gdańsku oraz Sanatorium Uzdrowiskowe w Ciechocinku. W grupie przychodni rejonowych I miejsce zajęła przychodnia w Lęborku, a w grupie przychodni zakładowych — Grabówek. Proporce wręczono w ubiegłą sobotę na akademii Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Gdańsku. Jednocześnie zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia resortowe i honorowe.

(g)

Wręczenie nominacji profesorskich

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała tytuły naukowe profesora zwyczajnego — 8, a profesora nadzwyczajnego — 48 uczonym, pracownikom uczelni i instytutów medycznych z całego kraju. 8 bm. spotkali się oni w Belwederze, by odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego** nominacje profesorskie.

Nominacje profesorskie otrzymali m. in.: prof. zwyczajnego nauk medycznych **Mariusz Żydowo,** prof. nadz. w AM w Gdańsku, prof. nadzwyczajnego nauk fizycznych, **Józef Terlecki,** doc. w AM w Gdańsku, nauk medycznych **Kazimierz Adamkiewicz,** doc. w AM w Gdańsku, **Barbara Krupa-Wojciechowska** doc. w AM w Gdańsku, **Stanisław Mlekodaj** doc. w AM w Gdańsku, **Bogdan Romański,** doc. w AM w Gdańsku — filia zlokalizowana w Bydgoszczy, **Julian Stolarczyk** doc. w AM w Gdańsku, **Zdzisław Wajda** doc. w AM w Gdańsku.

W uroczystości w Belwederze uczestniczyli m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC **Stanisław Kania,** zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Zdzisław Tomal.**

Leśnicy i drzewiarze obchodzili swój dzień

Wojewódzka uroczystość związaną z obchodzonym tradycyjnie w kwietniu Dniem Leśnika i Drzewiarza, odbyła się tym razem w Starogardzie. Uroczystość zbiegła się z podsumowaniem rocznego współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Sławę przodującego leśnictwa zdobyły — kolejno — następujące jednostki: Kujan w nadl. Złotów (leśniczy **Edmund Gniot**), Ruda w nadl. Włocławek (leśniczy **Tadeusz Witkowski**) i Kępino w nadl. Wejherowo (leśniczy **Zygfryd Langowski**).

W gronie nadleśnictw I miejsce zajęło Lubichowo (nadleśniczy mgr inż. **Leon Wysocki**), a następne — Czersk i Kartuzy.

Wśród zespołów składnic I miejsce zdobył zespół w Gdańsku, pracujący pod kierunkiem **Władysława Nowakowskiego.**

Laureaci otrzymali proporce przechodnie, dyplomy i nagrody pieniężne. Wyróżniono także zwycięzców zespołowych i indywidualnych form współzawodnictwa pracy w dziedzinie żywicowania, pozyskiwania drewna, obsługi korowarek, szkółkarstwa i in. Serdecznie gratulujemy!

Warto wiedzieć, że lasy wchodzące w skład Okręgowego Zarządu LP w Toruniu, obejmujące woj. gdańskie, bydgoskie, toruńskie i włocławskie, rosną na 650 tys. ha (z tego w woj. gdańskim 200 tys. ha), a ponadto do właścicieli prywatnych należy 100 tys. ha (w woj. gdańskim ponad 40 tys. ha). W sumie obszar ten dostarczył w ubiegłym roku gospodarce narodowej 2 200 tys. m sześc. drewna i 4 tys. ton żywicy.

Plan zalesień został przekroczony (6987 ha), ponadto założono 416 ha plantacji drzew szybko rosnących i wykonano wiele prac, związanych z podniesieniem produkcyjności lasu, m. in. pielenie, nawożenie i zabiegi ochronne. Sukces ten przypadł w udziale załodze, wynoszącej 12,5 tys. osób. Wartość produkcji osiągnęła 3 400 mln złotych.

Zatrzymanie kutra zachodnioniemieckiego

Pod zarzutem dokonywania połowów na obszarze zastrzeżonym wyłącznie dla polskich jednostek rybackich, został zatrzymany wraz z 4-osobową załogą kuter rybacki „Wogram SK-58", pływający pod banderą RFN. Właścicielem i szyprem kutra jest obywatel RFN **Fritz Dresch.**

Zatrzymania kutra dokonali inspektorzy ochrony rybołówstwa morskiego z Urzędu Morskiego w Gdyni. Kuter zachodnioniemiecki został doprowadzony przez statek kontrolny oraz okręt WOP do portu gdyńskiego.

Latanie w kosmosie

(Dokończenie ze str. 1)

— Podczas każdego lotu — mówi Wiktor Błagow — dysponujemy analogiem kosmicznych obiektów, przeznaczonym do prac makietowych. W razie potrzeby wymiany jakiegoś elementu — pracę na Ziemi wykonuje albo ekipa dublerów, albo zespół specjalistów. Ponieważ na pokładzie latającego obiektu istnieje zawsze komplet części zamiennych, możemy z Ziemi dyktować każdą czynność i ich kolejność.

ZAGADKI KOSMOSU

Jedną z nich zaprezentowano jakby na zamówienie podczas konferencji prasowej Ziemia — kosmos. Na naszych monitorach widzieliśmy kosmonautów, oni z kolei na swych ekranach mieli obraz naszej sali. W pewnym momencie doskonała dotychczas wizja zaczęła się stopniowo rozmazywać, co ciekawsze — tylko przy transmisji kolorowej. Na czarno-białych ekranach obraz pozostał bez zarzutu. Specjaliści wykluczyli możliwość technicznych usterek. Ich zdaniem, najbardziej prawdopodobnym powodem są nie znane jeszcze zjawiska (specjalne promieniowanie) występujące na granicy kosmicznego dnia i nocy. Kosmos to przecież nadal bezmierny ogrom niespodzianek!

LUDZIE I APARATY

Na głównej ścianie — ogromny ekran. Na nim widoczne wszystkie kontynenty Ziemi i zaznaczone orbity, po jakich może krążyć kosmiczny kompleks oraz zakres łączności poszczególnych stacji transmisyjno-obserwacyjnych. Z prawej strony mniejszy ekran kolorowej telewizji przekazuje obraz wnętrza stacji orbitalnej. Na lewym ekranie w dowolnym momencie można zobaczyć każdy niemal detal kosmicznego obiektu. Sygnalizacja na świetlnych tablicach cyfrowych podaje czas trwania lotu, ilość obrotów wokół Ziemi, odległość i in. Poniżej 4 rzędy pulpitów z ekranami, wskaźnikami i tym wszystkim, co zdołano wymyślić w technice kontrolno-pomiarowej.

Walery Sorokoljetow jest zastępcą dyrektora Centrum Kierowania Lotami. Za pulpitami siedzą balistycy, medycy, kierownicy eksperymentów, specjaliści od nawigacji. Pulpity drugiego rzędu należą do fachowców od systemów energetycznych i automatycznych, zespołu silników, kierownika zespołu analiz.

Rząd trzeci — to operatorzy łączności i jej planiści — dyspozytorzy przekazywanych poleceń. Rząd czwarty przeznaczony jest dla elity: znajduje się tam najważniejsze stanowisko kosmicznego „pierwszego po Bogu" — kierownika lotu, dyrektora centrum, specjalisty od przygotowania załóg.

ZAWÓD ŁĄCZONY Z PASJĄ

Latanie w kosmosie stało się zawodem, a kosmonautyka — najwszechstronniejszą gałęzią gospodarki. Badania astrofizyczne, geologiczne, fizyczne, oceaniczne, meteorologiczne, medyczne, biologiczne, eksperymenty hutnicze itp. zyskały nieograniczone nowe możliwości. Rekord przebywania w kosmosie, pobity przez Romanienkę i Greczkę, też nie ma posmaku sportowego wyczynu. Udowodnili oni, że człowiek może przez długi okres pracować w przestrzeni kosmicznej.

MACIEJ BIELECKI

Watykan pośrednikiem w mediacjach z porywaczami?

Rząd włoski milczy na temat treści komunikatu, jaki terroryści z „Czerwonych Brygad", sprawcy porwania przywódcy włoskiej chadecji **Aldo Moro,** wraz z jego listem podrzucili w Rzymie w sobotę wieczorem. Agencje prasowe są już przekonane, że przekaz porywaczy nie zawierał taśmy magnetofonowej z nagranym głosem uprowadzonego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przywódcy włoskiej chadecji zebrali się już po raz drugi w ciągu 24 godzin w rzymskiej siedzibie organizacji. Szczegóły narady nie zostały ogłoszone. Według nie zdementowanych pogłosek porywacze Aldo Moro mieli w swoim komunikacie przedstawić po raz pierwszy konkretne zadania do realizacji w zamian za uwolnienie Moro.

Agencje prasowe komentując ogromne zamieszanie, jakie przez całą niedzielę panowało w domu porwanego polityka, gdzie rojno było od prowadzących śledztwo, gdzie wśród przybyłych osobistości znalazł się nawet wikariusz Rzymu, kardynał **Ugo Poletti** — uważają je za oznakę nawiązania bezpośredniego kontaktu ze sprawcami uprowadzenia Moro. Kardynał Poletti odbył godzinną rozmowę z żoną uprowadzonego, Eleonorą, co dało podstawę do spekulacji, że Watykan podjął rolę pośrednika w mediacjach z „Czerwonymi Brygadami". Kardynał zaprzeczył tym pogłoskom, ale nie zaprzeczył, że porywacze przysłali w sobotę wieczorem wspomniany komunikat.

SPRAWY i SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

rany w przeszłości za kradzieże oraz uchylanie się od płacenia alimentów.

W czasie przesłuchania zatrzymany wyjaśnił, że mieszkanie zdemolował, ponieważ chciał się zemścić na teściowej za wtrącanie się do jego małżeństwa. Szkody w postaci zniszczonych mebli oszacowano na prawie 30 tys. zł.

ODZYSKANO CENNE DZIEŁA SZTUKI

Energiczne działanie krakowskiej MO doprowadziło do odzyskania cennych dzieł sztuki skradzionych ze zbiorów miejscowego klasztoru oo. Franciszkanów. Przy usiłowaniu sprzedaży obrazu „Śmierć św. Franciszka z Asyżu w asyście chórów anielskich" z roku 1670 nieznanego autora, zatrzymano 26-letniego Jana D.

Wartość tego płótna eksperci państwowych zbiorów sztuki oszacowali na 250 tys. zł, podczas gdy jego posiadacz żądał 20 tys. zł. Jan D. z klasztoru ukradł również odzyskane przez MO inne obrazy. Jak wykazało śledztwo, pomocy złodziejowi w kradzieży udzielał jeden z członków klasztoru.

Życie jak w Madrycie...

NIE wszystkich mieszkańców Madrytu stać na sobotnio-niedzielne wyjazdy z metropolii. Co lepiej sytuowani udają się na odległe, zaledwie o 300 km od stolicy, wybrzeże Walencji, gdzie dojrzewają właśnie w śródziemnomorskim klimacie najpiękniejsze eksportowe pomarańcze.

Ci, których nie stać na urlopowe wyjazdy w góry lub nad morze, zajmują miejsca w kilometrowych kolejkach na Emanuel — „Ostatnie tango w Paryżu" lub Sandocan — „Tygrys Malezji", filmy do niedawna wyświetlane w Hiszpanii, które pobiły wszelkie rekordy kasowe. Hiszpańskim dystrybutorom należy jednak oddać sprawiedliwość, że uwzględniając również coraz większe polityczne rozbudzenie widowni i niewątpliwie kalkulując zyski, jakie da się wyciągnąć z tego zjawiska, wprowadzili na ekrany sporo wartościowych, postępowych filmów. Wielkim wydarzeniem nowego sezonu filmowego stała się hiszpańska prapremiera słynnej „Bitwy o Algier", w reżyserii Gillo Pontecorvo, opartej na scenariuszu i osobistych przeżyciach francuskiego komunisty, Henri Alega.

WE DWOJE DO KINA...?

Kłopot w tym, że pójście we dwoje do kina, to spory wydatek, a ceny biletów podniesiono przed świętami o 20 proc., co oznacza, że jeden bilet kosztuje już 150 peset, mniej więcej tyle co skromny bilet miesięcznie. Teraz żyje z dorywczych zarobków przy rozbiórce starych domów — więc właśnie kino ma mu zastąpić wyjazd do rodziny.

„Zawsze to taniej niż bilet kolejowy".

„Nie jest jeszcze najgorzej, stać mnie na papierosy i na metro, a w stołówce policyjnej, gdzie właśnie malujemy ściany z kolegą, za obiad płacę 80 peset".

MARSZ BEZROBOTNYCH NA MADRYT

Wydawany w Hiszpanii w największym nakładzie tygodnik liberalny „Cambio 16" poświęcił bezrobociu połowę przedświątecznego numeru. Zamieszcza on wywiady z kilkunastoma uczestnikami „marszu bezrobotnych na Madryt", który 19 marca zakończył się wiecem blisko 30 tysięcy delegatów, reprezentujących ponad 1250 tys. Hiszpanów pozbawionych pracy. Uczestnicy wiecu domagali się „chleba, zasiłków, robót publicznych".

Zasiłki pobiera tylko 25 proc. bezrobotnych ponieważ wielu przed siębiorców, starając się uniknąć płacenia składek na fundusz ubezpieczeń, zmienia pracowników zanim nabędą prawo do zasiłku na wypadek bezrobocia. Tej taktyce pracodawców sprzyja „elastyczne" ustawodawstwo pracy.

37-letni Antoni Jimenez, jeden z bezrobotnych, z którymi przeprowadził wywiady tygodnik „Cambio 16", przemierzył pół Europy, pracując jako robotnik-emigrant. Ale w Europie zabrakło pracy dla hiszpańskiego tynkarza z żoną i trojgiem dzieci. Ostatnio pracował w barze, gdzie był zatrudniony przez 9 godzin dziennie jako kelner, stracił pracę w grudniu.

„Przyszło mi do głowy poprosić o podwyżkę, zarabiałem tylko 15 tys. peset i ocknąłem się z wymówieniem w kieszeni".

Od tego czasu co parę dni podróżuje metrem do lombardu, „za magnetofon dostałem 1000 peset, 1700 za obrączkę i złoty pierścionek i 1500 za zegarek kieszonkowy, kolczyki i obrączkę mojej żony. Jeszcze starcza nam na chleb i trochę fasoli".

Bezrobotni w Madrycie i innych wielkich miastach mają jednak lepszą sytuację, niż bezrobotni sezonowi robotnicy rolni w obszarniczej Andaluzji. Zarejestrowanych w urzędach zatrudnienia jest ponad 300 tysięcy. Ich przedstawiciel na wiecu w Madrycie — Jose Moreno z Sewilli powiedział: „Głód jest tak dotkliwy, że gdy burmistrz w jakimś miasteczku otrzymuje ze stolicy pieniądze na roboty publiczne lub doraźne zasiłki, zmuszony jest natychmiast rozdzielić je wśród ludzi oczekujących przed urzędem zatrudnienia, niezależnie od tego czy są formalnie zarejestrowani czy nie".

Personel biur zatrudnienia został ostatnio poinstruowany przez ministerstwo pracy o obowiązku uprzejmego traktowania interesantów. Wydaje się, że nawet skutecznie. Ale niezmiennej prawie formuły „cóż, przykro nam... recesja" nie osłodzą nawet mgliste obietnice, że „może będzie w najbliższym czasie zapotrzebowanie z Australii".

AUSTRALIA I „PISTOLEROS"

O tej Australii mówi się ostatnio w Andaluzji w kolejkach przed urzędami zatrudnienia jak o ziemi obiecanej. Ilu hiszpańskich bezrobotnych robotników rolnych może potrzebować Australia?

Tymczasem ci z kolejek wypatrują codziennie pojawienia się „pistoleros". Tak nazywa się w Madrycie i w całej Hiszpanii pokątnych pośredników, którzy kontraktują za pół ceny ludzi do krótkotrwałych robót, nie dających oczywiście prawa do zasiłku, kiedy zajęcie się skończy.

Ale i „pistoleros" pojawiają się coraz rzadziej.

Wprawdzie przedsiębiorstwa państwowe lub ze znacznym udziałem kapitału państwowego starają się nie redukować personelu, ograniczając się do obniżania rytmu pracy, ale prywatne zwalniają masowo. Np. w największej „standardowej" hiszpańskiej fabryce samochodów osobowych SEAT w Barcelonie, która zatrudnia 25 tys. osób, bez redukcji personelu zmniejszono produkcję i zarobki o 50 procent, ponieważ 85 tys. pojazdów czeka na składzie nie znajdując nabywców, ale załogi prywatnych zakładów kooperujących z SEAT — łącznie ćwierć miliona pracowników w samej Katalonii — liczą się w związku z tym z nowymi wielkimi redukcjami.

Poprzednia ekipa ekonomiczna w rządzie Adolfo Suareza, którą określano jako reformistyczną, opracowała program zahamowania wzrostu bezrobocia poprzez częściowe upaństwowienie przemysłu stalowego, stoczniowego i energetycznego w celu zapobieżenia faktycznym lub fikcyjnym bankructwom. Nie zgodziła się na to jednak potężna konfederacja przemysłowców, która tak długo organizowała „wicce przedsiębiorców" — uczestniczyło w nich po kilkanaście tysięcy właścicieli fabryk, aż premier Adolfo Suarez zgodził się zdymisjonować reformistycznych ministrów sektorów gospodarczych. Nowy minister przemysłu, dotychczasowy przewodniczący konfederacji, Agustin Rodriguez oznajmił: „Dalsze redukcje są jedyną drogą ratowania przedsiębiorstw".

Związki zawodowe podjęły w ostatnich tygodniach pierwsze strajki ostrzegawcze w obronie zagrożonych miejsc pracy. W Madrycie strajkowało przed świętami przez jeden dzień 200 tys. metalowców.

Ale kto będzie walczył o bezrobotnych? Na razie pozostają im Australia i „pistoleros".

MIROSŁAW IKONOWICZ

REPORTERZY informują.

BRAK DOŚWIADCZENIA

W Gdańsku-Wysokiej „Fiat" GDO-2517, prowadzony przez Wacława L. na skutek nadmiernej szybkości i braku doświadczenia kierującej, zjechał na lewą stronę drogi i uderzył w drzewo. Wacława L. odniosła obrażenia, samochód został uszkodzony.

„MERCEDESEM" W „SKODĘ"

Na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Bażyńskiego w Oliwie Józef P. kierując „Mercedesem" GDP-6359 najechał na tył stojącej przed nim „Skody", prowadzonej przez Zenona R. Oba pojazdy są uszkodzone.

ZAJECHANIE DROGI

Jan A., kierując „Starem" GDS-0371 na ul. Jedności Robotniczej w Oruni zajechał drogę „Żukowi" 9048-GN, którego prowadził Andrzej Cz. Wynikiem tego było zderzenie obu pojazdów. Kierowca „Żuka" doznał obrażeń.

DZIECKO NA JEZDNI

6-letnia Beata S. przebiegała przez jezdnię na skrzyżowaniu ulic Podmiejskiej i Zamiejskiej w Gdańsku i została potrącona przez „Wartburga" GDS-5882, którego prowadził Tadeusz K. Dziecko odniosło obrażenia.

NAJECHANIE

„Moskwicz" GS-8076, kierowany przez Adolfa K. na skutek niezachowania bezpiecznej szybkości i odległości jazdy za poprzedzającym go pojazdem najechał na tył „Warszawy" GDT-8866 prowadzonej przez Zenona W. Pojazdy są uszkodzone.

ZDERZENIE MOTOROWERU Z MOTOREM

W Karsinie Alfons Z. jadąc motorowerem wymusił pierwszeństwo przejazdu i spowodował zderzenie z motocyklem „Jawa" BG-0874, którym kierował Stefan B. Motorowerzysta doznał ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Rybacy z władysławowskiego „Szkunera". Fot. W. H.

Bałtyk wciąż niezawodny

Wpadła mi do ręki broszura zatytułowana NASZE WYBRZEŻE. Wydana równo 10 lat temu — w roku 1968 w Gdyni. Jest to praca zbiorowa, traktująca m. in. o naszej gospodarce morskiej w jej podstawowych działach.

Warto to sobie poczytać. Warto, aby naocznie sprawdzić, jak daleko dzisiejsza rzeczywistość zdeaktualizowała to wszystko, co obowiązywało ledwie 10 lat temu. Wspomniana broszura jest nader pouczającą lekturą, która uzmysławia nam godne podziwu tempo naszego rozwoju.

Na przykład w rozdziale o rybołówstwie morskim czytamy: „Połowy ryb należy podzielić na dwie grupy: dalekomorskie i bałtyckie. Połowy dalekomorskie mają szybszy rozwój niż bałtyckie. W roku 1960 ilość połowów bałtyckich i dalekomorskich była mniej więcej jednakowa: dalekomorskie — 86 tys. ton, bałtyckie 82 tys. ton. W roku 1967 możemy już zaobserwować inne proporcje: połowy dalekomorskie — 215 tys. ton, bałtyckie 106 tys. ton. Trzeba podkreślić, że połowy bałtyckie doszły już do swego szczytu. Na Bałtyku nie da się łowić ponad 100 tys. ton".

Nie przewidział autor zacytowanej informacji, że wprawdzie w roku 1977 połowy polskiego rybołówstwa morskiego wyniosą 730 tys. ton ze 175 tys. ton w tej puli udziałem łowisk bałtyckich. W br. plan połowów wzrósł do 770 tys. ton a w strukturze łowisk bałtyckich do 179 tys. ton, czyli o 75 proc. więcej od ustalonego przez fachowców 10 lat temu, pułapu możliwości naszego morza.

ŁATWO się domyślić, że obecnie będziemy przywiązywali jeszcze większą uwagę do ojczystego Bałtyku. Ograniczenia połowowe w zakresie przyznawanych dotychczas kwot, jak również dostępu do akwenów szeltowych — zmuszają nas do płacenia licencji, zawierania spółek i innych form współdziałania na wodach do niedawna jeszcze niczyich, a dziś terytorialnych.

Te nowe układy podważają rachunek ekonomiczny opłacalności połowów dalekomorskich. Jeszcze kilka lat temu, według oceny specjalistów, koszt zdobycia białka rybiego w w stosunku do białka zwierząt ciepłokrwistych, wynosił 30 proc. Później wzrósł do 45 proc., a obecnie ocenia się go na 50 proc. I w tej relacji uzyskiwanie białka rybiego jest konkurencyjne, ale już wypada zadać sobie pytanie — jak długo jeszcze? Charakterystycznym przykładem tego, jak rosną obecnie koszty połowów na dalekich łowiskach w aktualnej sytuacji, niech będzie informacja, że sam tylko transport złowionej ryby z łowisk Antarktydy do kraju — wynosi 12 zł od jednego kilograma.

Nic więc dziwnego, że karta się odmienia i znowu zaczynamy kochać Bałtyk, na którym możemy łowić bez obciążenia żadnym haraczem. Ale — czy w istocie 200 tys. ton?

Jest dwóch kontrahentów, którzy mogą odpowiedzieć na to pytanie — Morski Instytut Rybacki i praktycy rybacy, którzy łowią na Bałtyku od lat i znają jego możliwości.

Zacznijmy od MIR. Na wstępie wypadnie mi polemizować z koleżanką po piórze z „Dziennika Bałtyckiego". We wstępie do artykułu pt. „Jak gospodarzyć na Bałtyku?" — czytamy:

„Przez dłuższy czas wszystkie siły i środki badawcze Morskiego Instytutu Rybackiego koncentrowały się na rybołówstwie dalekomorskim. Jednak przed dwoma laty w instytucie powołano Zakład Rybołówstwa Bałtyckiego. Dzięki temu obecnie, po wprowadzeniu, w odpowiedzi na decyzje Szwecji, polskiej strefy rybołówstwa morskiego, nie musimy zaczynać badań Bałtyku od zera, choć trudno zaprzeczyć, że są one wciąż w fazie wstępnej".

Trudno zgodzić się ze stanowiskiem, że cała mądrość na temat Bałtyku, zaczyna rodzić się „od dwóch lat". Spróbuję to udowodnić.

Zima roku 1921 była siarczysta. W nie opalonym wagonie w przedziale trzeciej klasy podróżował młody człowiek. Na poły zamarznięty, wysiadł na zabitej deskami stacyjce w Płocicznie i dalej chłopska furka dotarł ledwie żywy do Stacji Hydrobiologicznej nad Wigrami. Stacją kierował znany wówczas naukowiec — prof. Alfred Lityński.

Nasz młody człowiek po dwuletniej praktyce u prof. Lityńskiego rozpoczął samodzielną pracę naukową w laboratorium na Helu. Jego pomocnikiem był szyper nie lada — ze sławnego rodu rybackiego — sam Augustyn Necel.

Czytelnik już domyślił się, że owym młodym człowiekiem był zasłużony dziś oceanograf, prof. **Kazimierz Demel**.

Okres helski był pracowity: „Ryby Bałtyku Polskiego", „Spis zwierząt bezkręgowych Bałtyku naszego", „Bogactwo gospodarcze naszego morza", „O flądrach, rekinach, zbiorowisku zwierzęcym na dnie morza polskiego", „Narzędzia i metody łowu ryb użytkowych Bałtyku Polskiego".

Wymieniłem tylko niektóre tytuły prac Kazimierza Demela współzałożyciela Morskiego Instytutu Rybackiego. Mijające lata mnożyły dorobek naukowy, zawarty w przeszło 150 tytułach.

Tak więc mija 57 lat od rozpoczęcia polskich badań naukowych Bałtyku. Trzeba uznać ten dorobek i nie zaczynać od zera, lub jak kto woli od dwóch lat, co na jedno wychodzi. Jeśli kto zamierza rozpocząć dziś karierę w dziedzinie astronomii nie musi bawić się w Kopernika. Wystarczy, że zapozna się z jego dorobkiem.

Nie bez kozery stawiam ten problem. Program wyżywienia narodu przywiązuje wiele uwagi do udziału w nim rybołówstwa morskiego. Jak już sobie wyjaśniliśmy, poczesną rolę w tym udziale ma do spełnienia nasze morze. A więc ile i jak łowić? Jak gospodarzyć na stosunkowo małym akwenie bez szkody, a z pożytkiem dla stada? Są to pytania wymagające pilnej odpowiedzi, bez rozpoczynania od Adama i Ewy.

Na niektóre pytania, bez pomocy badań naukowych, odpowie sam zdrowy rozsądek.

A więc jeśli tylko 30 proc. złowionego szprota idzie na cele konsumpcyjne, a reszta na paszę — to

(Dokończenie na str. 4)

Wacław Horski

Chrzest bojowy dywizjonu

Kartka z kalendarza

WIOSNĄ 1944 roku oddziały 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR przejeżdżały pociągami spod Smoleńska i Sielc w rejon Żytomierza i Berdyczowa, gdzie rozpoczynało się formowanie armii polskiej. Trasa przejazdu prowadziła przez stolicę Ukrainy — Kijów, pociągi zatrzymywały się na węzłowej stacji tego miasta, na przedmieściu Darnica.

7 kwietnia 1944 roku zatrzymał się tam transport wiozący polski dywizjon artylerii przeciwlotniczej. Na torach stały radzieckie transportery wojskowe.

Po zwiadzie dwóch hitlerowskich samolotów rozpoznawczych, tzw. ram, spodziewano się nocnego bombardowania darnickiego węzła kolejowego. Dowództwo obrony przeciwpowietrznej dworca starało się wyprowadzić przed zapadnięciem zmroku jak najwięcej pociągów.

Polski dywizjon artylerii przeciwlotniczej pozostał w Darnicy. Przewidywania okazały się słuszne. O godzinie 0.40 wycie syren ogłosiło alarm. W niedługim czasie nad dworcem zawisły setki rakiet zrzuconych z samolotów. Zrobiło się widno jak w dzień. Baterie radzieckie i polski dywizjon natychmiast otwarły ogień zaporowy.

Samoloty hitlerowskie zaatakowały pociągi, urządzenia dworcowe oraz stanowiska artylerii przeciwlotniczej z lotu nurkowego. Maszyny wroga były doskonale widziane w świetle rakiet. Polscy artylerzyści celowali bezpośrednio do samolotów.

Pierwszy samolot, który zaczął nurkować, wpadł w krzyżowy ogień polskich dział. Dostał — krzyknęli żołnierze. Hitlerowska maszyna trafiona została przez kaprala Stanisława Pojaska i w płomieniach spadła na ziemię — wspomina Stanisław Dębniak.

Kapral Michał Kurczewski strzelając z karabinu maszynowego strącił kilka rakiet a gdy jego „cekaem" zaciął się, podbiegł do drugiego, którego obsługa zginęła, i dalej prowadził ogień. Kapral Walenty Wróblewski nie opuszczał stanowiska, mimo iż część wagonu została rozbita przez bombę. Zginął dowódca 1 baterii, porucznik Jan Kanonienko, który do końca wydawał rozkazy. Ciężko ranny został jego następca, ppor. Feliks Rekuć; odpryski płonącego wagonu wypaliły mu oczy. Bez przerwy prowadziło ogień działo kaprala Tadeusza Rogowskiego. Bohaterska obsługa strąciła jeden samolot. Trafienie bomby w platformę przerwało walkę działonu. Zginęli wszyscy. Nad stację napływały ciągle nowe fale bombowców. W pewnym momencie pikujący samolot znalazł się w zasięgu ostrzału kaprala Stanisława Dębniaka. Wystarczyły dwie serie, by hitlerowski samolot już nie wyszedł ze ślizgu. Wybuchł w pobliżu torów. Te bohaterskie fakty dodawały ludziom sił do walki.

Kto tylko nie obsługiwał armat, biegł wśród nieustannego ognia po skrzynki z amunicją. Nie wszyscy donieśli je do stanowisk bojowych: zginął szef baterii, ogniomistrz Wincenty Balcer, instruktor, kapral Michał Przybysz i wielu innych.

Na miejsce poległych i rannych stawali nowi. Szofer Henryk Kaczkowski leżał chory w wagonie sanitarnym. Nie cofnął się do lasu, lecz opatrywał rannych. Telefonista kapral Adolf Pruszyński wynosił rannych i ratował sprzęt. Lekarz podporucznik Maksymilian Kasztelański i sanitariusze: Domańska, Głuszewski i Ciborowski niestrudzenie udzielali pomocy rannym. Telefonistka Zofia Ostasz własną koszulą opatrzyła ciężko rannego porucznika Stefana Bednarza. Ona też ratowała swą koleżankę, ciężko ranną telefonistkę Genowefę Płonkę.

Udzielali sobie pomocy także polscy i radzieccy żołnierze. „Zapalił się wagon na sąsiednim torze — wspomina Zbigniew Sołtysik. — Usiłujących uwolnić się z zamknięcia wyratował podporucznik Tatarski... Chwycił żołnierza radzieckiego, na którym płonęła odzież, ugasił ją, przeniósł rannego na naszą stronę... i pobiegł ratować innych. Ja... natychmiast rozebrałem tego żołnierza i opatrzyłem mu rany...".

Nalot skończył się dopiero o świcie. Polacy wraz z oddziałami radzieckimi przystąpili do gaszenia pożarów i naprawy uszkodzeń. Akcję ratowniczą utrudniały palące się wagony z wybuchającą amunicją i benzyną oraz eksplozje bomb z zapalnikami opóźnionego działania.

W walce z wrogiem poległo 48 żołnierzy dywizjonu, a 55 było rannych.

Ranni zostali otoczeni niezwykle troskliwą opieką w kijowskich szpitalach.

Korespondent gazety „Zwyciężymy" pisał: „Idąc w tych dniach ulicami Kijowa zauważasz, nie bez żenady, że twój polski mundur wywołuje większe, aniżeli zazwyczaj, wrażenie. Cały Kijów lotem błyskawicy obiegła wiadomość o dzielnej postawie naszych lotników...".

Izydor Iryński

W rok po »cutremurze«

Korespondencja z Bukaresztu

Ten, kto nie znał dotąd Bukaresztu, z trudem doszuka się śladów tragedii sprzed roku, następstw tylko trzeciej części Rumunii pozbawiły 70 sekund, które na obszarze blisko 1570 ludzi, zaś straty materialne sięgnęły życia, według oficjalnych danych, 2 mld dolarów.

Niewiele mówią resztki murów tych domów, które będą odbudowane czy też puste place. Nawet wnikliwy obserwator nie jest przy tym w stanie pojąć jak głęboko tkwi ów straszny wieczór w ludzkiej pamięci.

ANKA, 20-letnia córka zaprzyjaźnionego ze mną lekarza, nie chciała być razem z rodzicami, dopóki nie zmienili mieszkania. Między ich domem i obecnie sąsiednim widnieje pusty plac. Stała na nim ośmiopiętrowa kamienica, do której przylegało ich mieszkanie położone na drugim piętrze. Anka wieczorem 4 marca była w domu sama.

— Nie jestem i nigdy chyba nie będę w stanie zapomnieć — mówiła — strasznych, rozpaczliwych, stopniowo zamierających krzyków ludzi, którzy ginęli, tuż obok, za ścianą...

Życie ma oczywiście swe prawa. To wspomnienie nie przeszkadza dziewczynie być „w ścisłej czołówce" studentów trzeciego roku architektury. Marzy, aby budować takie domy, które oparłyby się najsilniejszemu trzęsieniu ziemi...

TAM, GDZIE POWSTAJE WIZJA NOWEJ STOLICY

Bukareszteński komitet RPK i rada narodowa — najważniejsze organa władzy stolicy — mieszczą się w jednym gmachu w centrum miasta. Rozmawiałem tu z głównym architektem Bukaresztu inż. Alexandrem Budisteanu, przedstawicielem instytutu projektującego Bukareszt architektem Gheorghe Nadragem, szefem budownictwa mieszkaniowego stolicy inż. Victorem Niculescu.

— Ślady trzęsienia ziemi — mówią moi rozmówcy — w zasadzie usunęliśmy i wchodzimy w drugi i ostatni etap, który trwać będzie do 23 sierpnia 1979 r. Wówczas to zabudowane zostaną puste place. Projekty są już gotowe. Będą to domy wielopiętrowe posiadające na parterze sklepy i magazyny. W tej zabudowie elementy nowej architektury splatać się będą harmonijnie z wielowiekowym dorobkiem budowniczych rumuńskich. Dotyczy to zwłaszcza szlaku Magheru—Balcescu, który jest przedłużeniem alei drzew i róż, ciągnących się od położonych wśród ogrodów jezior zasilanych wodą Colentiny. W Bukareszcie przypada 8 m kw. zieleni na mieszkańca. Nie trzeba wyjaśniać, jakie to ważne dla miasta, które daje 18 proc. całej produkcji przemysłowej kraju.

Za półtora roku, 23 sierpnia, w dniu święta narodowego, zaplanowano przekazanie do użytku wybudowanego na największym bodaj obecnie w Bukareszcie pustym placu, obok hotelu „Athene Palace", nowoczesnego zespołu turystyczno-hotelowego. Z rozmowy wynika, że będzie to — z grubsza biorąc — bliski krewny „Victorii", która wyrosła w Warszawie na placu Zwycięstwa.

Pusty plac naprzeciwko hoteli „Intercontinental", gdzie była winiarnia „Dunarea", będzie tylko częściowo zabudowany. Nowe domy zostaną nieco cofnięte, aby nie zasłoniły ponownie ciekawego frontonu neoklasycystycznego gmachu architektury.

„Cutremur", bo taką nazwę nosi w języku rumuńskim trzęsienie ziemi, nie zahamował przebudowy i rozwoju Bukaresztu. 6700 ludzi, jacy zostali bez dachu nad głową, dawno już mieszka w nowych blokach. Stolica Rumunii wzbogaciła się bowiem w ub. roku o dalsze 35 tys. mieszkań. Budowniczowie nie zmniejszają tempa pracy, bo w tym roku ma być 40 tysięcy mieszkań. Inż. Niculescu przypominając, że w czasie trzęsienia ziemi zawaliły się tylko dwa wybudowane po wojnie domy, dodaje: — Trzęsienie ziemi z 4 marca miało 7.5 stopnia w skali Richtera. Teraz budujemy tak, aby nie groźne było 8-stopniowe trzęsienie.

OBWODNICA I METRO

Stolica Rumunii skupia 1,9 mln ludności. Jest to o pół miliona więcej aniżeli przed 20 laty. Szybkie jest tempo przebudowy i unowocześniania. Już blisko milion ludzi żyje w mieszkaniach, do których przenieśli się przeważnie w ostatnich 15 latach. Do 1990 r. potrzeby mieszkaniowe mają być zaspokojone tak, aby na każdego mieszkańca Bukaresztu przypadał jeden pokój.

Miasto okolone jest obwodnicą o długości 70 km, przy czym dwie trzecie jej nawierzchni już wyasfaltowano. Na tegoroczne święto pierwszomajowe ma być przekazany pierwszy odcinek metra. Będzie to tylko 8 km, ale początek zostanie zrobiony.

Przebudowana też zostanie jedna z najstarszych i bodaj najwęższych tras Bukaresztu — Calea Mosilor, łącząca centrum z wewnętrzną obwodnicą ul. Stefan Cel Mare. Buldożery zmiażdżą na niej wiele domów i domków nadkruszonych zębem czasu i trzęsieniem ziemi. Calea Mosilor zapowiada się jako trasa piękna architektonicznie.

Współtwórcy nowego Bukaresztu swe piękne i śmiałe wizje konsekwentnie wcielają w życie. Sądząc z dotychczasowych osiągnięć jestem przekonany, że w pełni im się to uda.

Stanisław Lewandowski

Kulisy operacji X

Narzeczony

BYŁ późny wieczór, nastały już ciemności. Ciszę, która o tej porze zapanowała w wiejskim osiedlu, przerwało ujadanie psa.

— Kogo o tej porze przyniosło — mruczał właściciel gospodarstwa Benedykt W., który musiał wyjrzeć z domu, aby zobaczyć co się dzieje. Przekręcił więc kontakt zapalając żarówkę, oświetlającą obejście. Ledwo otworzył drzwi, gdy na progu ujrzał skulonego mężczyznę. Od razu rzuciło mu się w oczy, że był omotany sznurem na wysokości ramion, ubranie miał potargane i rozpięte, koszulę podartą, twarz umorusaną i okrwawiona, a w ustach knebel. Wyglądał na człowieka, który wyszedł z ciężkiej opresji.

Dopiero gdy gospodarz otrząsnął się z pierwszego wrażenia i lepiej przyjrzał się młodemu człowiekowi, zdumiony i zaskoczony zarazem stwierdził, że ma przed sobą narzeczonego swej córki. Widział go zaledwie raz, gdy przed paru miesiącami przyjechała z nim do domu, aby przedstawić rodzicom, ale był pewny, że się nie myli.

Córka Marta pozostała w mieście po ukończeniu szkoły zawodowej i tam pracowała. Teraz, choć była jesień, wypadł jej urlop, więc przyjechała do rodziców. Uprzedziła ich, że zaprosiła też swego narzeczonego, gdyż planowała ogłoszenie oficjalnych zaręczyn oraz ustalenie terminu ślubu. Oczekiwała właśnie jego przybycia.

Na wołanie Benedykta W. przybiegli wszyscy domownicy.

— Co się stało? — wypytywali gorączkowo z przejęciem, uwalniając z więzów Wiktora K. — Napadli cię? Kto, gdzie...

Nie odpowiadał, tylko pojękiwał. Wyglądało na to, że nikogo nie poznaje, nie wie gdzie się znajduje. W końcu, gdy go rozwiązano, dano gorącą herbatę, przytomniej potoczył dookoła wzrokiem.

Wiktor K. nadal jednak nie mógł z siebie wydobyć głosu. Dopiero po dłuższej chwili, jakby nagle oprzytomniał i poderwał się z tapczanu, na który go ułożono.

— Moje pieniądze, złoto... — zaczął powtarzać.

TE słowa wywarły wprost piorunujące wrażenie na Marcie W. Pochwyciła go za ramiona i zaczęła potrząsać.

— Gdzie to wszystko? — rzuciła gwałtownie.

Nie czekając na odpowiedź, nerwowo zaczęła przeszukiwać mu kieszenie, potem otworzyła teczkę, którą przed zdjęciem sznurów miał pod pachą. Wyjęła z niej rękawiczki, latarkę, nóż, kawałek rury owiniętej w gazetę, zajmującej całą długość teczki i splątaną linkę, taką samą, jaką był skrępowany. Nie znalazła jednak tego, czego szukała; zaczęła spazmować jakby zapomniała o żalu i współczuciu, jakie przed chwilą ogarnęły ją na widok zmaltretowanego Wiktora K.

— Co za nieszczęście — wykrzykiwała — wszystko zrabowali...

Wprawdzie Wiktor K. nic nie odpowiadał, ale potakująco kiwał głową. Rodzice patrzyli to na siebie, to na młodych, nic z tej sceny nie rozumiejąc.

— Co ty wyprawiasz, moje dziecko — próbowała uspokoić ją matka. — Przecież wszystko dobrze...

— Tak, dobrze — gorzko powtórzyła córka. — Nic nie wiecie.

Szlochając, zaczęła wyjaśnienia, po których rodzicom również zrzedły miny. Okazało się, że zadurzona w swym wybrańcu dziewczyna powierzyła mu pieniądze, 70 tysięcy złotych. Otóż pieniądze te oraz swoje zasoby Wiktor K. miał przywieźć do rodziców narzeczonej na przechowanie. Razem z biżuterią była to około ćwierćmilionowa fortuna.

— Kto to nosi takie pieniądze — złapała się za głowę matka i w ogóle po co te wszystkie kombinacje?

— Trzeba powiadomić milicję — wtrącił ojciec. — Jak to było z tym napadem?

— Sam nie wiem — przemówił już Wiktor K. — Gdy od przystanku szedłem do was przez ten zagajnik, dostałem w głowę i straciłem przytomność... Milicja na pewno wszystko zdoła wyjaśnić, ale myślę, że teraz pędzić do posterunku parę dobrych kilometrów, nie ma sensu. Lepiej złożyć meldunek u nas w komendzie wojewódzkiej, tam są spece od napadów, a to poważna sprawa.

— Ma rację — poparła go Marta W. — W nocy i tak milicjanci nic nie mogą zrobić.

Benedykt W. ustąpił, lecz z rana swoim „Komarem" pojechał do siedziby gminy, gdzie mieścił się również posterunek i zameldował o napadzie na swojego przyszłego zięcia.

W niedługim czasie przyjechali funkcjonariusze i to nie tylko „z gminy", ale, jak tego życzył sobie Wiktor K. — „z województwa". Rabunkowy napad i wysokość szkody istotnie kwalifikowały się do prowadzenia śledztwa przez ekipę specjalistów.

KAPITAN Lisowski poprosił Wiktora K. o pomoc w przeprowadzeniu wizji lokalnej. Inspektorzy dochodzeniowi przystąpili do oględzin terenu i zabezpieczenia ewentualnych śladów w miejscu wczorajszego napadu. Kapitan zaś, zabierając psa służbowego, dojechał z Wiktorem K. do przystanku PKS.

— Tutaj pan wczoraj wysiadł — zaczął — o której godzinie?

— Niestety, nie zdążyłem na ten wcześniejszy autobus, jak było umówione. Ale nie chciałem już odkładać swego przyjazdu i poczekałem na następny kurs. Byłem tu o godz. 20.35. Czyż mogłem przypuszczać, że coś mi się przytrafi? Droga od przystanku jest krótka i prosta.

Kapitan spojrzał na słupek przystankowy, na którym był umieszczony rozkład jazdy. Godzina się zgadzała.

Zaczęli teraz iść w kierunku osiedla. Poprzedzał ich pies milicyjny. Zatrzymał się w miejscu napadu, ale pokręcił się chwilę i nie zmieniając kierunku, z pyskiem przy ziemi podjął znowu trop prowadząc dalej drogą, którą wczoraj przebył Wiktor K. ze skrępowanymi rękami. Zatrzymał się przy drzwiach domu Benedykta W., a kiedy je otwarto, wbiegł do środka i zaszczekał. Dla przewodnika był to sygnał, że zakończył swe służbowe zadanie.

Kapitan Lisowski nie był zadowolony. Pies nie wskazał innego tropu, oprócz śladów Wiktora K. Wrócił z nim teraz na miejsce napadu, aby zapoznać się z zebranymi tu materiałami i zrekonstruować jego przebieg.

— Gdy przechodziłem przez zagajnik wyłonił się zza drzewa jakiś typ i poprosił o ogień. Zwykła rzecz. A to był bandyta. Przekonałem się o tym za chwilę, gdy włożyłem rękę do kieszeni, aby wyjąć zapalniczkę. Otrzymałem wtedy cios w głowę, ale próbowałem się bronić. Ktoś jednak pochwycił mnie z tyłu i zwalił z nóg, znowu poczułem uderzenie i straciłem przytomność...

— Tak, tego „draba" będzie odgrywał teraz funkcjonariusz. Wszystkie kolejne pozy napadu musimy sfotografować — pouczył kapitan.

— Po odzyskaniu przytomności — kontynuował Wiktor K. — skrępowany sznurem z wysiłkiem podniosłem się z ziemi i ledwo dostałem się do zabudowań Benedykta W. Tu naprawdę opuściły mnie siły.

— Wszystko to trwało dość długo. Zjawił się pan po ostatnim dzienniku telewizyjnym, a więc na krótko przed godziną 23.

WIDZIAŁEM różne dziwne, nieprawdopodobne sytuacje — pomyślał kapitan Lisowski, przyglądając się scenom pozoracji napadu i zapoznając się z wynikami przeszukania terenu. — Nie miałem jednak nigdy, aż tylu naraz.

W miejscu, gdzie znajdowało się co najmniej dwóch napastników i poszkodowany, który z nimi walczył, nie było śladów, ani w postaci wydeptanej trawy, ani porytej ziemi. Znaleziono tylko świeży niedopałek papierosa i czapkę Wiktora K. Poza tym kapitan nie spotkał się z tym, aby napastnicy wiązali ofiarę, wtykając jej uprzednio pod pachę aktówkę, z której wyjęli łup, a włożyli dowody rzeczowe. Nie wyraził jednak głośno swoich myśli, kazał tylko podpisać Wiktorowi K. protokół z przeprowadzonej wizji lokalnej. Następnie cała ekipa udała się do domu Benedykta W.

— W meldunku podał pan, że strata wynosi 250 tys. zł — zwrócił się do niego kapitan.

— To były nasze pieniądze. Na mieszkanie i na jakieś używane cztery kółka — wyjaśniła Marta W. — w gotówce 196 tys. zł, a biżuterię narzeczony szacował na około 50 tys. zł.

— A więc ten majątek był wspólny? — zdziwił się kapitan Lisowski.

— Sprawa jest trochę skomplikowana — podjęła dziewczyna. — Ojciec chyba o tym nie wspominał w milicji, ale mój wkład wynosił 70 tys. zł.

— Proszę zatem opowiedzieć wszystko od początku.

Jeszcze raz potwierdziło się, że miłość jest ślepa. Dziewczyna zadurzyła się w mężczyźnie, którego dobrze nie znała. Dopiero wówczas dowiedziała się, że jest żonaty. Ale obiecał jej, że się pobiorą, gdy tylko uzyska rozwód, bo żony nie kocha. Zachętą do podjęcia tego kroku miały być pieniądze, którymi chciała go sobie pozyskać. Właśnie, gdy wynikła sprawa rozwodu, Wiktor K. miał oddać pieniądze na przechowanie rodzicom narzeczonej, aby przypadkiem nie wpadły w ręce jego żony.

NO i teraz takie nieszczęście, rozpacz bierze, gdy myślę jak teraz ułożymy sobie życie — mówiła Marta W.

— Na rozpacz jeszcze za wcześnie — pocieszył ją kapitan i nieoczekiwanie dodał. — Czy narzeczony pokazywał pani swoje pieniądze i biżuterię?

— Nie — zawahała się — mówił tylko, że je posiada.

— Pojedziemy teraz do lekarza — kapitan zwrócił się do Wiktora K. — Musi pana opatrzyć i stwierdzić, czy nie pozostały jakieś skutki pourazowe.

Oględziny ciała Wiktora K. nie trwały długo. Oprócz powierzchownych potłuczeń i rozciętego palca u ręki, nie stwierdzono u niego żadnych obrażeń. Od ręki kapitan otrzymał też wyniki badań laboratoryjnych niedopałka papierosa znalezionego na miejscu przestępstwa. Wypalił go Wiktor K. Wszystko to, łącznie z poprzednimi spostrzeżeniami kapitana dawało mu już pewien punkt widzenia na całą zagadkową sprawę.

Z kolei kapitan udał się z Wiktorem K. do jego mieszkania. Żona akurat wróciła z pracy. Widząc męża w asyście milicji od razu zwróciła się do niego z ostrymi wyrzutami.

— Co znowu zmalowałeś, gdzie byłeś w nocy?

— Miał ciężką przeprawę, był ofiarą napadu i został ograbiony — odezwał się kapitan.

— Dobry kawał — gdyby nie moja pensja, zabrakłoby nam na życie — mówiła gorzko żona Wiktora K. — Wszystko roztrwoni...

— Jest na to rada, można się rozwieść — podsunął tę myśl kapitan.

— Przyzwyczaiłam się do tego drania. Zresztą nie mam teraz wyjścia, będziemy mieli dziecko.

Po tych słowach żony, Wiktor K. zwiesił głowę, aby nie patrzeć kapitanowi w oczy.

— Z Martą, to była tylko przygoda — wyznał wstydliwie.

— Ale ona potraktowała pana aż nadto serio — z naciskiem podkreślił kapitan — a została sromotnie oszukana, ograbiona z uczucia i pieniędzy. Właśnie ich poszukujemy.

Kapitan Lisowski nabrał już bowiem pewności, że Wiktor K. sfingował napad, aby zagarnąć pieniądze naiwnej dziewczyny. Nie znaleziono ich jednak w mieszkaniu podczas rewizji.

— Gdzie je ukrył — myślał gorączkowo kapitan. — Chyba w pracy, aby przypadkiem nie natrafiła na nie żona.

Rzeczywiście, w szafce ubraniowej, w zakładzie, gdzie był zatrudniony Wiktor K., funkcjonariusze natrafili na zawiniątko, w którym znajdował się „posag" Marty W., nieco już nadszarpnięty. I tak się skończyło i „narzeczeństwo" i opowieść o rzekomym napadzie.

Władysław Gabicz

Bałtyk wciąż niezawodny

(Dokończenie ze str. 3)

jasne, że ten stosunek winien być co najmniej odwrotny.

A więc – nie lekceważyć flądry. To wyśmienita ryba. Dotychczasowe połowy 2–4 tys. ton można z powodzeniem podwoić, ale to się musi rybakom opłacać. Tymczasem obowiązuje archaiczna polityka cen skupu. Rybakom indywidualnym płaci się 9 zł, a rybackim uspołecznionym przedsiębiorstwom połowowym tylko 2 zł. Nie dziwmy się, że w takiej relacji nie łowi się flądry.

A więc – zaostrzyć rygory przestrzegania Konwencji Gdańskiej w odniesieniu do własnych i obcych armatorów, którym zezwalamy łowić na naszych wodach terytorialnych. Połów niewyrośniętego śledzika z przeznaczeniem na paszę, siatkami o gęstych oczkach, winien być surowo karany.

Wróćmy jeszcze na chwilę do szprota. Ta znakomita dla przetwórstwa ryba bałtycka, popularna była już ongiś. Najpoważniejszy na Bałtyku polski armator – „Szkuner" postawił w tym roku na szprota. Doszło do porozumienia z „Daimorem" w sprawie czarteru trawlera przemysłowego „Rachimow". 10 kutrów szkunerowskich miało łowić non stop, a „Rachimow" odbierać i mrozić. Akcja dobrze pomyślana. Niestety, nie wypaliła. „Rachimow", zamiast planowanych 3 ładunków, wykonał niewiele ponad 1. A „Szkuner" zamknął plan połowów w I kwartale wartością 7 tys. ton zamiast 12 tys. ton. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby także dorsz nie dopisał.

Dodajmy, że inni armatorzy bałtyccy, a także rybacy indywidualni także zawiedli się w swoich rachubach na szprotowe żniwa.

Więc co z prognozami? Czy stawiane są na podstawie wieloletnich obserwacji i ewidencji stada? Czy z lania fusów po kawie?

WACŁAW HORSKI

Załoga sklepu pasmanteryjnego przy ulicy Ogarnej, wyróżnia się nie tylko dotychczasową nienaganną pracą, ale również błyskawicznym przeprowadzeniem się do nowej siedziby. W środku kierowniczka – p. Danuta Desperak. Fot. M. Zarzecki

Gorące dni WPHW

* Remont „Jasia i Małgosi"
* Nowa pasmanteria zaprasza
* Wkrótce sklep tylko dla panów

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego przeżywa ostatnio gorące dni. Jeszcze nie ucichły protesty opinii publicznej po zamknięciu „Galluxu" we Wrzeszczu a już nowy „pasztet". Zamknięto z kolei „Jasia i Małgosię", sklep z artykułami dla milusińskich. Przyczyny były jednak zupełnie inne. Po prostu w dotychczasowym lokalu konieczny był natychmiastowy remont; awaria instalacji elektrycznej stwarzała zagrożenie dla bezpieczeństwa pracujących i groziła pożarem. W tej sytuacji wyjście było jedno. „Budrem" — wykonawca robót zobowiązał się do przeprowadzenia ich w rekordowym niemal tempie 2 miesięcy. Jak dowiedzieliśmy się — handlowcy liczą po cichu, że firma skróci nawet i ten termin.

Ponieważ jednak sprawa zaopatrzenia pociech i ich mam w niezbędne akcesoria odzieżowe leży na sercu handlowcom — na czas remontu zastosowano „rozśrodkowanie" towarów sprzedawanych dotychczas w „Jasiu i Małgosi". Aby maksymalnie ułatwić rodzicom zakupy skoncentrowano ich sprzedaż na ul. Ogarnej w Gdańsku. Tak więc obuwie dziecięce znalazło „kąt" w istniejącym tam sklepie tej branży, konfekcja — wywędrowała do sklepu konfekcyjnego dla dorosłych, gdzie utworzono specjalne stoiska, a dziewiarstwo zajęło chwilowo — do czasu ukończenia remontu macierzystej placówki sklep, który opuściła pasmanteria. Poza tym stroskanym mamom spieszymy donieść, że w Gdyni, w lokalu, gdzie mieściła się do niedawna apteka leków zagranicznych (Świętojańska 78a) działa od kilku dni kiermasz z artykułami dla dzieci z branży dziewiarskiej.

Wspomnieliśmy już o pasmanterii z ulicy Ogarnej. Mogła się wyprowadzić ze swej dotychczasowej siedziby — ciasnej i niewystarczającej — dzięki otrzymaniu nowego lokalu. Nie trzeba go będzie szukać daleko. Po remoncie i adaptacji zajęła bowiem narożnik ulic Ogarnej i Garbary. Jest to nareszcie sklep pasmanteryjny z prawdziwego zdarzenia: przestronny, funkcjonalnie rozwiązany ciąg handlowy. Oprócz tradycyjnych artykułów pasmanteryjnych (jak nici, guziki, koronki) przygotowano duży wybór wełen i włóczek, piękną importowaną bieliznę damską, atrakcyjne dodatki — szaliki, chustki, apaszki. Novum, które wprowadzone będzie już od dzisiaj, jest zmasowana sprzedaż „uderzeniowej" dawki artykułów pończoszniczych. Przez tydzień będzie trwał kiermasz w sklepie przy ul. Ogarnej a także w drugiej placówce — w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 76. Od 17 kwietnia zaś w dwóch innych placówkach WPHW — w Gdańsku na ul. Chlebnickiej 46 i w Gdyni na ul. Świętojańskiej 37 rozpoczyna się tydzień sprzedaży tak modnych — tym razem dla pań — krawatów.

Panom również spieszymy donieść że już niebawem otworzy swoje podwoje handlowy raj dla tej „brzydszej" połowy. Mowa tu o remontowanym i modernizowanym sklepie we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej.

Więcej warzyw na nasze stoły

„Miejscy" rolnicy zwiększają produkcję

Trudno spodziewać się od portowej i przemysłowej Gdyni, by miała na dodatek rozbudowane rolnictwo. Przejmowanie użytków rolnych na cele miejskie, przemysłowe itp. w dalszym ciągu uszczupla areał gruntów rolnych; tym bardziej więc trzeba myśleć o tym, by każdy skrawek ziemi wykorzystać jak najefektywniej i zgodnie z potrzebami miasta.

Kierunkiem, który propaguje się wśród gdyńskich rolników jest więc uprawa warzyw zarówno gruntowych, jak i pod szkłem. W tym roku powierzchnia upraw warzyw gruntowych wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15 ha i wyniesie 270 ha. Ponadto w br. planuje się wydanie 7 kart gospodarstwom specjalistycznym w produkcji roślinnej, w tym jedną kartę na produkcję warzyw gruntowych, cztery — warzyw przyspieszonych, 1 — na produkcję truskawek i 1 — pieczarek. Zamierzenia na br. zakładają też oddanie do produkcji czterech gospodarstw ogrodniczych, które zwiększą o blisko 2800 m kw. powierzchnię szklarni ogrzewanych i o 1800 m kw. powierzchnię tuneli foliowych.

Od miejscowych rolników Gdynia otrzymuje na swe stoły ponad 50 ton warzyw. Miejscowa produkcja nie pokrywa, oczywiście, zapotrzebowania miasta na warzywa. Dużym krokiem naprzód w tej dziedzinie będzie produkcja kombinatu w Suchym Dworze, którego I etap budowy, obejmujący powierzchnię 6 ha, będzie przekazany do użytku jeszcze w tym roku.

Drugim kierunkiem gospodarki gdyńskich rolników jest hodowla trzody chlewnej, której liczebność w br. wynieść ma 3150 sztuk.

W gospodarce typowo rolniczej głównym kierunkiem będzie zapewnienie bazy paszowej. Przewiduje się dalsze wprowadzanie do uprawy wysoko wydajnych roślin pastewnych, jak kukurydza, buraki i kapusta pastewna. Wprowadzi się również trzecie koszenie łąk, które stanie się możliwe dzięki racjonalniejszej gospodarce na użytkach zielonych. Zakłada się też dalszy wzrost plonów zbóż i ziemniaków, dzięki wyższej agrotechnice i wzmożeniu stosowania nawozów mineralnych.

Można więc powiedzieć, że gdyńscy rolnicy — choć stanowią nieznaczny odsetek ludności ponad 230-tysięcznego miasta — czynią wszystko, by na równi z ludźmi innych zawodów przyczyniać się do rozwoju naszego miasta i poprawy warunków życia jego mieszkańców.

Izet

„Złoty Talerz"

1. Nazwa i adres zakładu pracy _____
2. Pełna nazwa stołówki _____
3. Czas oczekiwania na posiłek . . . minut
4. Czy są wywieszone jadłospisy z podaną gramaturą _____
5. Jakość produkcji:
   — wygląd potrawy: zadowalający — niezadowalający
   — smak: właściwy — niewłaściwy
   — wielkość wydawanych porcji: zbyt mała — dostateczna
   — urozmaicenie potraw: szeroki wybór — zbyt mały
   — temperatura wydawanych posiłków: gorące — letnie – zimne
6. Stan sanitarny:
   — pomieszczenia: czyste — brudne
   — nakrycia: czyste — brudne
7. Inne uwagi i spostrzeżenia dotyczące pracy stołówki: _____

Imię i nazwisko _____

Adres zamieszkania _____

Prosimy o wypełnienie — podkreślenie odpowiedzi i przesłanie kuponu pod adresem redakcji „Wieczoru Wybrzeża" 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, skrytka pocztowa 185 z dopiskiem na kopercie „Złoty Talerz".

Jak u mamy...

Dzisiaj na obiad kapuśniak, grzybowa i 7 dań mięsnych do wyboru. Jest więc co robić od rana.

NA kuponach konkursowych „Złotego Talerza" nadsyłanych do naszej redakcji figuruje bardzo często numer 14 — stołówki prowadzonej przez WSS „Społem" w Urzędzie Miejskim w Gdańsku. Postanowiliśmy przekonać się, czy owe entuzjastyczne niemal (bez wyjątku!) opinie znajdą swoje potwierdzenie.

Działamy z zaskoczenia. Ale i my zostaliśmy zaskoczeni. Czystość — niewiarygodna. Wszystkie gospodynie domowe wiedzą, jakiego wysiłku wymaga utrzymanie stałego porządku w kuchni. A tutaj wszystko lśni. Panie w lśniących bielą fartuchach, ogromne kotły nie są ani trochę osmolone! Rzeczywistość wygląda jak dekoracja teatralna.

O ile zaplecze jest przestronne i jak mówi kierownik stołówki — **Kazimierz Chomicki** — dysponuje jeszcze „mocami produkcyjnymi" — o tyle salka, wygospodarowana przed 4 laty, nie mieści konsumentów, pęka w szwach. Cóż w tym dziwnego! 24 trzyosobowe stoliki, a codziennie wydaje się tutaj ok. 800 obiadów! Wynika z tego, że obiad jeść się tutaj w 10 turach. Dlatego też serwowanie posiłków odbywa się w godzinach 12.20—16. Jest to korzystne dla wszystkich — i personelu i konsumentów.

16 osób personelu pod wodzą szefowej kuchni, p. **Heleny Majak** usatysfakcjonowałoby swoimi kwalifikacjami najlepszą restaurację. Nie brak im pomysłowości w doborze i układaniu jadłospisu. Na przykład dzisiaj w karcie figurują 2 zupy (jedna — łagodniejsza w smaku, dietetyczna) i 7 (!) dań mięsnych. Największe jednak przysmaki stołowników pojawiają się na stołach w dni... bezmięsne. Specjalnością stołówkowej kuchni są bowem naleśniki, kopytka, placki ziemniaczane. Co prawda panie narzekają, że tuczące; ale tak smaczne, że trudno się ich wyrzec...

Ale — dla dbających o linię i osób będących na diecie są specjalne zestawy.

Stołówka żywi nie tylko pracowników „macierzystego" zakładu — Urzędu Miejskiego. Z obiadów korzystają pracownicy ok. 20 przedsiębiorstw i instytucji. W tajemnicy można powiedzieć, że przychodzą tu pracownicy nawet z takich przedsiębiorstw, które mają swoje własne stołówki.

Duża w tych sukcesach zasługa całego personelu. Kierownik, p. Kazimierz Chomicki, jest od ponad 30 lat pracownikiem „Społem". Organizował takie znane i cieszące się świetną opinią „firmy" jak studencki „Bratniak" stołówka Uniwersytetu Gdańskiego nr 13.

Długim stażem w „Społem" legitymuje się również szefowa kuchni p. Helena Majak. W tej stołówce — pracuje od chwili jej otwarcia, tzn. od października 1974 r.

Stołówka obliczana była na około 300 konsumentów. Obsługuje — 800; i to dobrze! To chyba świadczy najlepiej o niej i ludziach tu pracujących. Al.

Kierownik sam musi spróbować, czy wszystko dobrze smakuje. Kazimierz Chomicki wie, że dobre jedzenie, to podstawa dobrego samopoczucia. Fot. M. Zarzecki

Zaproszenie do „M-6"

Udany przegląd teatrzyków zuchowych

W ub. tygodniu Hufiec ZHP w Pruszczu Gdańskim i klub „M-6" miejscowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Radunia" zaprosili najmłodszych mieszkańców na atrakcyjną impreze: I Przegląd Teatrzyków Zuchowych pruszczańskiego hufca o przechodnią nagrodę „Pinokio". Wystąpiło 9 zespołów. Z najwyższą oceną spotkało się przedstawienie „Bunt zabawek" przygotowane według tekstu i pod kierunkiem **Doroty Kuropatwy** przez 10 Drużynę Zuchową „Żaczek Szkolaczek" ze Szczepu ZHP „Gryf Pomorski" przy Szkole Podstawowej nr 2. Kolejne miejsca uzyskały: 4 DZ „Wesołe nutki" z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i 29 DZ „Krasnoludki" ze szkoły nr 3.

W hufcu ZHP Pruszcz trwają już przygotowania do akcji letniej.

M. in. dla najmłodszych organizuje się kolonie zuchowe na terenie województwa gdańskiego. Przy niej powstanie stanica Nieobozowej Akcji Letniej. Druga baza NAL prowadzona będzie w Pruszczu wspólnie z SM „Radunia".

Duża wagę w hufcu przywiązuje się także do czynów społecznych. Udział w pracach ułatwia porozumienie zawarte z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a ostatnio także z „Techmetem". Liczy się, że Fabryka Urządzeń Okrętowych przejmie patronat nad miejscowym hufcem. Harcerze mają swoje „stanowiska" czyli wytyczone miejsca, gdzie czuwają nad porządkiem. W zamian ZHP otrzymuje pomoc finansową oraz w postaci środków transportu, co szczególnie jest potrzebne latem.

Komendantka hufca jest obecnie **Grażyna Grabowska**, a wspiera ją liczne grono doświadczonych instruktorów. Maleńkie pomieszczenie komendy przekreśliłoby wiele inicjatyw, gdyby nie zaplecze w postaci spółdzielczego klubu „M-6", którym kieruje **Roman Ciesielski**. Wyrazem współpracy z SM „Radunia" jest m. in. fakt, że w klubie ma harcówkę środowiskowy szczep i odbywają się w niej zajęcia dla członków klubowego teatrzyku kukiełkowego, prowadzonego przez instruktorkę ZHP – Dorotę Kuropatwę.

W klubie wygospodarowano również miejsce dla najstarszych bywalców – członków klubu seniora, a także dla ogniska TKKF i sześciu sekcji klubowych – plastycznej, fotograficznej, filatelistycznej, szachowej, tenisa stołowego i modelarstwa. Ponadto mieszkańcy otrzymują zaproszenia na cykliczne imprezy, jak: studium wiedzy o Polsce i świecie, spotkania z podróżnikami i raz w miesiącu – spotkania z astronomią, o której mówią wykładowcy Uniwersytetu Gdańskiego i Toruńskiego. (Łasz.)

Komendantka hufca Grażyna Grabowska z przechodnią nagrodą – „Pinokio" – dla najlepszego teatrzyku zuchowego.

Wyróżniony zespół 10 DZ „Żaczków Szkolaczków" z drużynową Dorotą Kuropatwą. Fot. M. Zarzecki

Gdańska MSP po roku działania

W walce z niechlujstwem

1 kwietnia ub. r. zarządzeniem nr 5/77 prezydenta miasta Gdańska powołano do życia Miejską Służbę Porządkową. Była to druga — po gdyńskiej — tego typu jednostka w Trójmieście.

W okresie tym miernikiem zakresu i ogromu podejmowanych spraw może być obraz statystyczny, stworzony na podstawie... mandatów, którymi operowano wobec winnych. Winnych czego? Oto krótki wykaz tych „grzechów głównych": niszczenie zieleni miejskiej (wjeżdżanie na trawniki, zieleńce), zakłócenia ładu i porządku, nielegalne budownictwo. To tylko część.

Poza mandatami część spraw skierowano do kolegium ds. wykroczeń przy prezydencie miasta, 2 — przekazano organom ścigania.

Współpracę z MSP chwalą sobie wszyscy odpowiedzialni za ład i porządek w mieście. Urząd Miejski, Wojewódzkie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — na co dzień utrzymują „gorącą linię", co pozwala interweniować natychmiast w sprawach żywotnych dla miasta i jego mieszkańców.

Podczas spotkania, które odbyło się z okazji 1 rocznicy MSP w sobotę omówiono nie tylko dotychczasowe wyniki, ale również zadania stojące przed tą organizacją w chwili obecnej. Główne to — uczulenie na bałagan stwarzany przez przedsiębiorstwa i instytucje wokół swoich siedzib i problem usuwania przez przedsiębiorstwa pozostałości po prowadzonych pracach (przykład kliniczny — likwidacja i renowacja terenów po wykopkach), zaśmiecanie przez handel zapleczy sklepowych.

W gdańskiej MSP działa 20 osób. Przytoczone na wstępie liczby obrazują ogrom wykonanej przez nie pracy. Al.

Wielka rewia

Bolek i Lolek oraz Rumcajs na lodzie

Tylko na 3 dni przyjeżdża do Gdańska „Bajkowa rewia" — rewia na lodzie w wykonaniu 100-osobowego zespołu dziecięcego z Pragi. To barwne, pełne humoru i zabawy widowisko dla dzieci, młodzieży i dorosłych oklaskiwane było przez publiczność CSRS, NRD, Jugosławii, RFN i Włoch.

W programie rewii są baletowo-muzyczne opowieści o bajkowych bohaterach. Na lodowisku hali „Olivia" w dniach 21—23 bm. gościć m. in. będą: Rumcajs, Myszka Miki, Bolek i Lolek.

Bilety są już do nabycia w kasach „Orbisu", a zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Bałtycka Agencja Artystyczna w Sopocie, ul. Chopina 10, tel. 51-12-76.

Od dziś do 30 bm.

Ul. Czerwonych Kosynierów zamknięta dla ruchu

Jak poinformował nas Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego, że w związku z pracami komunalnymi od dzisiaj do 30 bm. ul. Czerwonych Kosynierów w Gdyni będzie zamknięta dla ruchu kołowego. Objazd w kierunku Wejherowa ul. Kcyńską i Chylońską. Przystanek komunikacji miejskiej linii 180 został przeniesiony na czas wykonywanych robót drogowych z ul. Czerwonych Kosynierów na ul. Kcyńską. Prosimy kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności i bezpiecznej szybkości!

Na szklanym ekranie

Dzisiejsza premiera Teatru Telewizji (program I, godz. 20.30) ma szansę stać się wydarzeniem artystycznym dużej miary. Andrzej Łapicki, który jako reżyser spektakli telewizyjnych kilkakrotnie już dał wyraz swym zainteresowaniom dramatem amerykańskim, tym razem sięgnął po sztukę „ojca teatru amerykańskiego", laureata nagrody Nobla z 1936 roku Eugene O'Neilla: **„Zmierzch długiego dnia"** należy do najlepszych utworów tego dramaturga. Napisana na podstawie faktów i zdarzeń autentycznych sztuka dosyć wiernie oddaje atmosferę panującą w domu rodzinnym pisarza. A że sytuacje w niej ukazane są miejscami dość drastyczne, nic dziwnego, iż autor zastrzegł prawo wystawiania dramatu dopiero po upływie 25 lat od swej śmierci (co zresztą nie było przestrzegane).

Fabuła „Zmierzchu długiego dnia" nie jest zbyt rozbudowana. Akcja rozgrywająca się w jednym miejscu w ciągu jednego dnia dotyczy problemu nałogu matki – narkomanki.

„Jeden dzień ulicy Żuławskiej"

POD taką nazwą odbyła się 2. IV. br. świetna impreza w Miejskim Domu Kultury w Gdańsku-Oruni.

W odnowionych pomieszczeniach placówki, którą kieruje od niedawna **Zdzisław Bejda**, znany z inwencji i energii działacz kulturalny (uprzednio kierownik klubu „Lastadia"), zaprezentowano wystawę fotogramów **Waldemara Staniaka**, kierownika sekcji fotograficznej MDK. Tematem kilkudziesięciu prac jest ul. Żuławska, jej mieszkańcy i jej budowle. Autor wybrał ulicę ciekawą, pełną kontrastów, i pokazał jej urodę. Nie tylko odświętną, jakiej poszukują amatorzy widokówek, ale i tę na co dzień; z praniem rozwieszonym na nowych blokach, zapleczem wielkich cieplarni, ruderami — dożywającymi ostatnich dni.

O imprezie informowały plakaty i komunikaty prasowe. Mieszkańców ul. Żuławskiej uhonorowano specjalnymi zaproszeniami, których około 300 sztuk rozkolportowali pracownicy MDK. Mimo tych szczególnych starań frekwencja na imprezie nie była imponująca. Szkoda, bo kilkadziesiąt osób, które zdecydowały się jednak odwiedzić MDK, przyjemnie spędziło tu czas. Oprócz wrażeń, jakich dostarczyła wystawa fotogramów, przyczyniły się do tego występy artystyczne zespołów „Młody Gdańsk" i „Kontakt", działających przy MDK.

Zespół wokalno-taneczny „Młody Gdańsk", którego członkami są dziewczęta i chłopcy szkół podstawowych Gdańska-Oruni zaprezentował bogaty i oryginalny program prawie bezbłędnie, wywołując burzliwe oklaski widowni. Wśród publiczności, oprócz bliskich i znajomych młodych artystów, nie brakowało osób postronnych, a w ich gronie renomowanych znawców. M. in. byli: prof. **Roman Heising** — były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku, mgr **Jan Właśniewski** — choreograf z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, mgr **Tadeusz Kałdowski** — pierwszy kierownik zespołu „Gdańsk", **Wojciech Brański** — inspektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Gdańsku.

W kuluarowych rozmowach po imprezie goście ci entuzjastycznie wyrażali się na temat przyszłości zespołu „Młody Gdańsk". Jego opiekunowie **Bronisław Kropidłowski** — odpowiedzialny za choreografię, oraz **Krzysztof Duda** — za stronę wokalno-muzyczną — usłyszeli sporo pochwał. Zasłużyli na nie także w pełni młodzi wykonawcy. Szczególnie, bardzo uzdolnieni bracia **Mariusz i Jerzy Jarzębowscy ze Szkoły** Podstawowej nr 16 oraz **Dorota Szklarska**, uczennica SP nr 56.

Nie zawinionym przez młodzież i MDK mankamentem, psującym odbiór widowiska był brak jednolitych strojów. Raziła rozmaitość kolorów i wzorów. Jak na zespół powołany z myślą o reprezentowaniu miasta Gdańska, słynącego w historii z bogactwa i przepychu, a i współcześnie nie najbiedniejszego, brak odpowiedniego stroju razi i powinien razić.

Również bardzo udanym występem zakończyła imprezę działająca przy MDK grupa wokalna „Kontakt", prowadzona przez **Renatę Gleinert**. W recitalu znalazły się m. in. utwory prezentowane podczas tegorocznego Wojewódzkiego Przeglądu Piosenki Radzieckiej, w którym grupa „Kontakt" zajęła V miejsce. Na specjalne wyróżnienie zasłużyła solistka grupy **Regina Zarzycka**.

Śmiało można powiedzieć, że ta i podobne imprezy nie pozostaną w środowisku bez echa. Wzbudzą zainteresowanie poczynaniami MDK i zachęcą do uczestnictwa. Dlatego, mimo nie najlepszej frekwencji, imprezę „Jeden dzień ulicy Żuławskiej" uważać należy za w pełni udaną.

TADEUSZ WOŹNIAK

Czyja zguba?

Męską aktówkę z plastyku znaleziono 6 bm. na trasie hotel „Monopol" — Dworzec Gł. PKP w Gdańsku. Wiadomość w Dziale Łączności z Czytelnikami „W.W.". (r)

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Makarego, Michała

JUTRO

Filipa, Leona

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Poemat pedagogiczny, g. 11,15 (zamknięte dla szkoły nr 5)
TEATR DRAMATYCZNY — Barbara Radziwiłłówna, g. 18.30 — przedstawienie zamknięte

IMPREZY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Show Anna Jantar i Vaclav Neckar, g. 17 i 19.30

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długi Targ 30 — wyst. Od Leningradu do Gdańska fotoreportera wojennego Korowina — w g. 10—21
KMPiK, Długa 35 — wyst. Gdańsk w plakacie — w g. 10—21
GALERIA GTPS, ul. Chlebnicka 2 — wyst. rysunku Stanisława Żukowskiego — w g. 9—16
ZAKŁADY ARTYSTYCZNE GALERIA FOTOGRAFIKI, ul. Plebania 1, — wyst. prac fotograficznych art. Wojciecha Leszczyńskiego — w g. 10—17
ZAKŁADY ARTYSTYCZNE GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ ART ul. Piwna 66/67 — wyst. malarstwa art. Jerzego Skrebeca — w g. 10—17
GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. fotograficzne Bułgarskiego Ośrodka Informacji i Kultury — „100-lecie wyzwolenia Bułgarii", „Bułgaria — kraj i ludzie" — w g. 10—21
KMPiK „PRZYJAŹŃ", skwer Kościuszki 20 — wyst. akwareli z Bułgarii Hanny Izyńskiej — w g. 11—21

MUZEA

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Port lotniczy 77 (USA) od l. 15, g. 12.30, Konfrontacje 77 — Dwa postanowienia (węg), g. 10, 16, 18.15, 20.30 (wersja oryg. dialogi czytane). KAMERALNE — Dźwięk fujarki (radz) od l. 12, g. 15.30, Transamerican Express (USA) od l. 15 g. 17.30, 20, STUDYJNE ŻAK — Zamknięte pokazy DKF, DRUKARZ — Cenny depozyt (fr) od l. 12, g. 17, Dagny (pol-norw) od l. 15, g. 19, ORUNIA KOSMOS — Skrzydełko czy nóżka (fr) bez ogr., g. 15.45, 18, 20.15
WRZESZCZ BAJKA — Gang Olsena wpada w szał (duń) od l. 12, g. 12, 14, 16, Mecanica nacional (meks) od l. 18, g. 18 i 20, ZNICZ — Konfrontacje 77 — Dwa postanowienia (węg), g. 15, 17.15, 19.30 (wersja oryg. dialogi czytane)
OLIWA DELFIN — Magiczny kamień (NRD) bez ogr., g. 15.30, Akcja Salamandra (rum) od l. 15, g. 17.30, 19.30
NOWY PORT i MAJA — Karino (pol) bez ogr., cz. I i II, g. 15, Rok święty (fr) od l. 15, g. 18, 20
SOPOT BAŁTYK — Konfrontacje 77 — Czarne i białe w kolorze (Wybrz. Kości Słoń.), g. 16.30, 18.45, 21 (wersja oryg. dialogi czytane); POLONIA — Konfrontacje 77 — Czarne i białe w kolorze (Wybrz. Kości Słoń.) g. 16, 18.15, 20.30 (wersja oryg. dialogi czytane)
GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GDYNIA — Konfrontacje 77 — Rocky (USA), g. 11, 15, 17.15, 19.30, 21.45, STUDYJNE ATLANTIC — Rocky (USA), g. 10, 12.30, 16, 18.15, 20.30 (wersja oryg. dialogi czytane)
ORŁOWO NEPTUN — Zaułek dziewic (meks) od l. 15, g. 15, 17, Dziewczyna do dziecka (wł) od l. 18, g. 19
GRABÓWEK FALA — Ubirah potwór z głębin (jap) od l. 12, g. 15.30, Kobra (jap) od l. 15, g. 17.45, 20
CHYLONIA PROMIEŃ — Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 15.30, 17.30, Omen (ang) od l. 18, g. 19.30
RUMIA AURORA — Aresztuję cię przyjacielu (ang) od l. 15, g. 18, 20
TCZEW WISŁA — Święto dzikich zwierząt (fr) od l. 12, g. 16, Czarny korsarz (wł) od l. 15, g. 18, 20
WEJHEROWO ŚWIT — Klucze bez prawa przekazania (radz) od l. 12, Policjanci (USA) od l. 18.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 10 kwietnia

PROGRAM LOKALNY

17.00-18.25 — Róża wiatrów — magazyn public. st.-muzyczny.

PROGRAM I

15.05 — Korespondencja z zagranicy. 15.10 — Studio Gama. 16.00 — Tu Jedynka 17.30 — Radiokurier. 18.25 — Nie tylko dla kierowców. 18.33 — Koncert życzeń. 19.15 — Gwiazdy naszych estrad. 19.40 — Gra Zespół Janusza Muniaka. 20.05 — Śladem naszych interwencji 20.10 — Muzyka dawnej W-wy. 20.35 — Melodie lat 70-tych. 21.05 — Kronika sportowa. 21.15 — Koncert z gwiazdą — Denis Roussos. 22.20 — Tu Radio Kierowców. 22.23 — Olsztyn na muzycznej antenie. 23.00 — Wita was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM III

15.00 — Ekspresem przez świat. 15.05 — Kwadrans akademicki. 15.20 — W kręgu jazzu. 15.40 — Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 — Reportaż. 16.20 — Muzykobranie 16.45 — Nasz rok 78. 17.00 — Ekspresem przez świat. 17.05 — Muzyczna poczta UKF. 17.40 — Od kurzone przeboje, 18.10 — Polityka dla wszystkich. 18.25 — Czas relaksu. 19.00 — Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym Maurice Druon — „Królowie przeklęci" — odc. 23. 19.30 — Ekspresem przez świat. 19.35 — Opera tygodnia 19.50 — Tango November — 5 odc. powieści Johna Howletta. 20.00 — 60 minut na godzinę — aud. Jacka Fedorowicza, Marcina Wolskiego i Andrzeja Zaorskiego. 21.00 — Galeria starych mistrzów — audycja Jana Webera. 22.00 — Fakty dnia. 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów — Janusz Muniak. 22.15 — Trzy kwadranse jazzu. 23.00 — Mapa pogody — wiersze Jarosława Iwaszkiewicza. 23.05 — Między dniem a snem. 24.00 — Koniec programu i hymn.

PROGRAM IV

15.00 — Wiadomości. 15.05 — W Jezioranach. 15.40 — Książki do których wracamy — „Pałac" — fragm. 4 pow. Wiesława Myśliwskiego. 16.00 — Wiadomości. 16.05 — Dla nauczycieli przed pierwszym dzwonkiem. 16.25 — 53 lekcja języka niemieckiego. 18.25 — Tydzień Kultury Języka. 19.00 — Kwiaty nie tylko zdobią — krokusy. 19.15 — 52 lekcja języka rosyjskiego. 19.30 — Jam session — aud. R. Waschki. 20.15 — Neville Mariner prowadzi WOSPiRTV, 21.20 — J. Cantelombe — Pieśni z Oweni. 21.45 — Panorama muzyki eksperymentalnej — aud. Bohdana Mazurka. 22.15 — Nauka i świat współczesny. 23.35 — Radiowo TV Szkoła średnia dla Pracujących — Język polski. 22.50 — Manuel de Falla: Taniec ognia z baletu El Amor Grujo. 22.55 — Wiadomości. 23.00 — Koniec programu i hymn.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 10 kwietnia

PROGRAM I

12.45 — RTSS — Fizyka, sem. 4 — Jądro atomowe
13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 4 — Naped elektryczny
14.55 — Program dnia
15.00 — Melodie z naszych programów: wystąpią m. in. duet fortepianowy Michał Banasik i Andrzej Zubek, zespół „Kalevala" z Helsinek, Hanna Zagorova i Peter Rezek (CSRS), duet wokalny „Svenne i Lotta" (kolor)
15.20 — NURT — Filozofia — Zasady poznania naukowego: wykład. prof. dr Jerzy Kmita
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — Obiektyw — program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
16.30 — Dla dzieci — Zwierzyniec (kolor)
17.15 — Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
17.40 — Dom i my
17.55 — Rainy strzelają — odc. 2 filmu wojenno - sensacyjnego prod. TV ZSRR
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr poniedziałkowy - Eugene O'Neill — Zmierzch długiego dnia: reż. Andrzej Łapicki; wyk.: Maja Komorowska, Andrzej Łapicki, Cezary Morawski, Grzegorz Wons, Ewa Ziętek (kolor)
22.40 — Camerata — magazyn muzyczny (kolor)
23.10 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

DZIEŃ CYPRU

W TELEWIZJI POLSKIEJ

17.20 — Zapowiedź programu (kolor)
17.25 — Wyspa Afrodyty — reportaż filmowy przedstawiający historię i współczesność Cypru (kolor)
17.55 — Młodzi piosenkarze — program muzyczny
18.10 — Świat w oczach dziecka — reportaż filmowy (kolor)
18.30 — Jajko — program dla dzieci
19.00 — Panorama — mag. inf.
19.20 — Dobranoc
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Salamina — reportaż ukazujący zabytki antyczne Cypru
21.15 — Mój świat — reportaż z pracowni rzeźbiarza cypryjskiego Adamantiosa Diamantisa (kolor)
21.25 — Zakładnik — sztuka telewizyjna Panosa Joannidasa
22.20 — Cypryjskie tańce ludowe
22.40 — 24 godziny (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Klinika Chirurgii Ogólnej II Instytutu Chirurgii AM w Gdańsku z III Klinika Chorób Wewnętrznych Instytutu Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku ul. Prof. Kieturakisa 1.

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, ul. Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30/32, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 21, Gdynia, ul. Śląska 42.

RÓŻNE

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański, Starogard — 998.

Pogotowie Gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy — 992 (czynne całą dobę).

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

Urząd Miejski w Gdańsku

WYDZIAŁ GOSPODARKI TERENOWEJ I OCHRONY ŚRODOWISKA

w porozumieniu z Wojewódzkim Zakładem Weterynarii w Gdańsku informuje, że

szczepienia psów przeciw wściekliźnie w 1978 r.

na terenie m. Gdańska

odbywać się będą wg podanego niżej harmonogramu:

L. p.	Dzielnica	Miejsce szczepień	Data	Godziny
1.	Goplańska (Kiełpino Górne)	u sołtysa	18 04 1978	12.00—13.00
2	Kartczemki	"	18 04 1978	13.30—14.00
3	Kiełpinek	"	18 04. 1978	14.00—14.30
4	Jasień	"	19. 04. 1978	9.00—10.30
5	Szadółki — Rembowo	"	19 04 1978	11.00—12.00
6	Ujeścisko Stare	"	19. 04 1978	12.30—13.00
7	Łostowice — Zakoniczyn	"	20. 04 1978	13.30—15.00
8	Przemian (Maćki)	"	20 04. 1978	10.00—11.30
9	Niegowo	"	20 04 1978	12.00—12.30
10	Lipce	Ob. Skibiński, ul. Jedn. Robotn. 821	20 04 1978	13.00—16.00
11	Św. Wojciech	Ob. Stachurski ul. Jedn. Robotn. 447	21 04 1978	14.00—16.00
12.	Orunia — Nowiny	Schronisko dla Zwierząt — Madalińskiego 1	25 04 1978	12.00—17.00
13	Orunia — Żuławy	Klub Młodzieżowy	26 04 1978	12.00—17.00
14	Olszynka	Świetlica POD ul. Bratki 1	27 04 1978	12.00—17.00
15	Rudniki	Ob. Abciowicz ul. Miałki Szlak 95	28 04. 1978	10.00—12.00
16	Suchanino — Chełm, Zabornia, Śródmieście	Wojewódzka Lecznica dla Zwierząt, ul. Kartuska 249	15 05 — do 20 05 1978	12.00—17.00
17	Przeróbka	Zakład Rejonu Eksploatacji nr 4, ul. Sienna 6	28 04 1978	12.30—16.00
18	Stogi	Baza Remontowa Rej. Eksploatacji nr 5, ul. Wrzosy 21	2 05 1978	12.00—17.00
19.	Górki Zachodnie — Krakowiec	Ob. M. Gomuła, ul. Łowicka 15	3 05 1978	10.00—12.00
20	Pieniewo	Ob. F. Ziółkowski	3. 05 1978	13.00—14.00
21	Nowy Port	PGM Nowy Port	4 05. 1978	12.00—16.00
22.	Zielony Trójkąt	Garaż nr 41 ul. Twarda 5	4 05. 1978	16.30—18.00
23	Letnica	Placówka ORMO ul. Sielska	5. 05 1978	12.00—15.00
24.	Rejon ul. Wałowej	Garaż, ul. Dyrekcyjna 6	5 05 1978	15.30—18.00
25	Brzeźno	Warsztaty Rejonu Eksploatacji nr 12, ul. Dworska 27	8. 05 1978	12.00—17.00
26	Osowa	Ob. Zelewski	24 04 1978	14.00—16.00
27	Wyscka — Barniewice	Ob. Mielewczyk	24 04. 1978	12.00—14.00
28.	Oliwa — Osiedle Młodych	ul. Kapitów 10	11 05 — do 12 05 1978	12.00—17.00
29	Przymorze Zaspa, Zabianka	ul. Kapitów 10	2 03 — do 6 03. 1978	12.00—17.00
30	Rębiechowo	u sołtysa	17 04 1978	9.00— 9.30
31	Firoga	"	17 04 1978	10.00—11.00
32	Kokoszki	"	17 04. 1978	11.30—13.00
33	Bysewo	"	17 04. 1978	13.00—13.30
34	Smęgorzyno	Ob. S. Skierka	17 04. 1978	14.00—15.00
35	Klukowo	u sołtysa	18 04 1978	10.00—11.00
36	Owczarnia	PGR Owczarnia	18 04 1978	9.00— 9.30
37	Matarnia	PGR Matarnia	18 04. 1978	11.00—11.30
38	Brętowo	Świetlica, ul. Dolne Młyny 4	15 05 1978	12.00—15.00
39	Wrzeszcz	Targowisko Wyspiańskiego 22	8 05. — do 12 05 1978	12.00—17.00
40	Migowo — Piecki	Wojewódzka Lecznica dla Zwierząt, ul. Kartuska 249	15 05 — do 20 05. 1978	12.00—17.00
	Dodatkowy termin dla wszystkich dzielnic	Wojewódzka Lecznica dla Zwierząt, ul. Kartuska 249	22. 05. — do 24. 05 1978	10.00—17.00
	Doszczepianie zwierząt młodych	j. w.	od 1 do 3 każdego miesiąca	9.00—14.00 oraz 15.00—19.00

K-1666

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. P-298

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka", 90-434 Łódź, Piotrowska 133. K-2343

WYSOKI brunet, lat 30 — pozna panią w odpowiednim wieku, taktowną i towarzyską brunetkę, z Trójmiasta. Cel matrymonialny. Oferty UPT, 80-325 Gdańsk 37, skrytka pocztowa 35. S-24232

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa", skrytka pocztowa 672, 70-952 Szczecin 2. K-58

ZAGRANICZNE, krajowe oferty matrymonialne „Apollo" Słupsk, skrytka 33. P-1287

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK w Trójmieście, Pruszczu lub Tczewie — kupię. Stanisław Jędrusiak, Pszczółki, Ogrodowa 23. G-20429

DOM w stanie surowym, w Pelplinie — sprzedam. Wiadomość: Starogard Gdański, telefon 27-22, po 15. P-312

DOMEK letniskowy nad Jeziorem Wysockim, 10 km od Oliwy — sprzedam. Oferty 20330, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

DOMEK z działką 600 m kw., Wejherowo - Śmiechowo — sprzedam. Wiadomość: Gdynia, Krasickiego 17/5. S-11541

POŁ domu, ogród, całość 500 m kw., w Rumi-Janowie — sprzedam. Oferty 20470, Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk

DZIAŁKĘ ogrodniczą, budynki pod Mławą sprzedam lub zamienię na domek lub mieszkanie. Gdynia, Wiejska 3 m 20. G-20361

MOTORYZACYJNE

FIATA 131 „Mirafiori" sprzedam. Wiadomość: Żaspa, ul. Startowa 23 G m 7. G-20210

PROGI samochodowe, (osobowe, dostawcze) rury wydechowe, tłumiki, resory, pióra resorowe, uszczelki, linki szybkościomierza, okładziny hamulcowe i nity aluminiowe, filtry oraz inne części zamienne i akcesoria dla pojazdów mechanicznych, dla motocyklistów — osłony do nóg — prowadzi specjalistyczny sklep Spółdzielni Rzemieślniczej „Metal", w Gdyni przy ul. Podolskiej 9 (równoległa do ul. Śląskiej). K-2506

MERCEDES 406 D i Fordmeblowóz — sprzedam. Telefon 51-16-06. G-20284

OPEL Record 1700, blacharka nowa — okazyjnie sprzedam. Borowicz, Semlin, 83-206, Kleszczewo, k. Starogardu. G-20515

ANTYKOROZYJNE zabezpieczenie podwozi wykonuje „Auto-Konserwacja", Gdynia - Orłowo, ul. Kasztanowa 16, telefon 290-670. S-11522

WARSZAWĘ Combi, po remoncie — sprzedam. Telefon 32-26-84. G-20595

TRABANTA 601, rok produkcji 1972, stan idealny — sprzedam. Parking strzeżony przy hotelu „Monopol". G-20263

WARTBURGA 353 — kupię. Jędrusiak, Pszczółki, Ogrodowa 23. G-20427

TRABANTA 601, po wypadku kupię. Telefon 53-18-32, godz. 6—19. G-20315

FIATA 125 p 1500, 1972 r. w idealnym stanie — zamienię na Volkswagena (garbusa), od 1975 r. Oferty 11550, UPT, 81-301 Gdynia 1.

TRABANTA do 3 lat kupię. Oferty 11544, UPT, 81-301 Gdynia 1.

FIATA 125p 1500, rok produkcji 1975 sprzedam. Telefon 20-03-22, godz. 15—19. G-20385

POKROWCE (cielaki) do Fiata 125p — sprzedam. Oliwa, Kołobrzeska 44 D/13. G-20392

SKODĘ S 100 DL sprzedam. Brzeźno, Dunikowskiego 1 D/2. G-20465

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt III kwartał — sprzedam. Oferty 20478, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

WARTBURGA 353, do remontu — niedrogo sprzedam. Gdynia, Chylońska 111/12. G-20408

SYRENĘ 104 — tanio sprzedam. Pruszcz Gdański, ul. Obrońców Wybrzeża 2/68. G-20417

VOLVO Amazon, z zapasowym silnikiem — tanio sprzedam. Gdańsk, Przyokopowa 8/7. G-20449

SYRENĘ 105, rok produkcji 1973, stan dobry — sprzedam. Telefon 31-64-15, godz. 16—18. G-20320

WOŁGĘ M-21, z powodu wyjazdu — sprzedam. Telefon 41-95-70. G-20369

SPRZEDAŻ

KRZEWY róż sprzedam. Orunia, ul. Gościnna, telefon 31-33-31. G-20117

SPAWARKĘ 220 V, walizkową sprzedam. Wrzeszcz, Dubois 65. G-20452

GARAŻ drewniany, rozbierany — sprzedam. Wiadomość: Brętowo Niedźwiednik 2. S-26714

PŁASZCZ damski, skórzany, szwedzki — sprzedam. Telefon 41-50-39. G-20461

KREDENS stołowy tapczany: 2-osobowy i 1-osobowy, etażerki oszklone, stolik pod telewizor, biurko, zegarek elektroniczny — sprzedam. Telefon 52-17-65. G-20464

UKŁAD 120 W, gitarę — sprzedam. Telefon 32-32-54, do 15. G-19869

OKRĄGŁAKI sosnowe, na budowę domku kempingowego — sprzedam. Oferty 11616, UPT, 81-301 Gdynia 1.

BRAMĘ i furtkę ogrodzeniową sprzedam. Orłowo, Inżynierska 111. S-24226

WÓZEK sportowy, niemiecki — sprzedam. Gdynia, Wyspiańskiego 10/62. S-11516

ZEGARKI elektroniczne, japońskie — sprzedam. Gdynia Stolarska 22 F/3 godz. 17-19. S-11524

BUTLĘ gazową sprzedam. Oferty z ceną 11525, UPT, 81-301 Gdynia 1.

PRAKTICĘ PLC-2, z obiektywami 20-135 mm oraz Pentakon Six TL — sprzedam. Oliwa, ul. Chłopska 22 M/1. S-11529

PRAKTICĘ LTL-3 — sprzedam. Gdynia, ul. Świętojańska 52 (punkt Toto). S-11539

TAKSOMETR „Poltax" 1 lub 2 — sprzedam. Telefon 74-03-78. S-11542

LENTEX 128 m kw. i maszynę nożną do szycia — sprzedam. Telefon 32-14-71. G-20384

BONY PKO sprzedam. Oferty z ceną 20390, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

GRAMOFON „Fonomaster" z kolumnami, nowy — taniej sprzedam. Tel. 52-21-95. G-20468

BURAKI pastewne — sprzedam. Wojciech Kozik, Gdańsk - Ujeścisko, Białostocka 40. G-20482

PRALKĘ automatyczną sprzedam. Telefon 31-49-45. G-20486

JAPOŃSKI zegarek „Seiko", nowy — sprzedam. Telefon 41-26-74. G-20487

SEGMENT „Zefam", nowy — sprzedam. Telefon 41-26-74. G-20488

ZESTAW wokalny sprzedam. Wrzeszcz, ul. Leczkowa 19/8, do godz. 19. G-20490

KUCHENKĘ gazowo - węglową, nadającą się do domku kempingowego — sprzedam. Sopot, ul. Kazimierza Wielkiego 7/20. G-20402

LOKALE

POKÓJ umeblowany — odnajmę. Telefon 41-18-89. G-20415

POKÓJ odnajmę. Opłata z góry za rok. Gdańsk, ulica Okrąg 10/12 m. 2. G-20459

MIESZKANIE własnościowe M-3, Przymorze — zamienię na większe. Telefon 53-34-49. G-20451

CENTRUM Gdyni, 3 pokoje z kuchnią — zamienię na dwa oddzielne. Telefon 21-52-72. S-11419

MIESZKANIE trzypokojowe, centrum Sopotu — wynajmę. Telefon 51-26-04. S-24238

PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Telefon 52-49-51. W godz. 11—17. G-20462

JEDNOPOKOJOWE mieszkanie spółdzielcze w centrum Tczewa, 37 m kw. komfort — zamienię na podobne lub większe w Gdańsku lub Sopocie. Telefon 32-07-20, po 16. G-20520

PANA do pokoju przyjmę. Gdańsk - Siedlce, Brukowa 3. G-20196

WYNAJMĘ mieszkanie 2-, 3-pokojowe w Trójmieście, na okres 2—4 lat, od września lub zamienię na ten okres na równorzędne w Szczecinie. Krzątała, Szczecin, Krasińskiego 91/46. G-19929

POKÓJ z kuchnią, 43 m kw. własnościowe wszystkie wygody, w Oliwie — sprzedam. Oferty z ceną 20423, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WYNAJMĘ pokój małżeństwu bezdzietnemu. Płatne za pół roku z góry. Brzeźno, ul. Dunikowskiego 5 C m 6. G-20300

PRACA

KOBIETY i mężczyzn przyjmie do pracy zespół ogrodniczy. Andrzej Siek, Kosakowo, dojazd autobusem 145 i 146 z ul. Jana z Kolna w Gdyni (koło hali targowej). G-20501

AKWIZYTORÓW poszukuje nowo otwarty usługowy zakład rzemieślniczy. Telefon 51-44-58, godz. 7—10, po 17. G-20229

MASZYNOPISANIE. Telefon 51-26-04. S-24185

KOBIETY do pracy w ogrodnictwie przyjmę. Olszynka, Pusta 2, telefon 31-65-29. G-19816

MASZYNOPISANIE przyjmę. Gdańsk, ul. Kartuska 46/4, po 17. S-25579

PRACOWNICE do lodów i pieczenia gofrów — potrzebne. Wynagrodzenie dobre. Telefon 53-19-60. G-20336

TOKARZA - frezera oraz ucznia — zatrudnię. Telefon 41-39-24. G-20474

KELNERKI i pomoc kuchenną do kawiarni w Łebie — zatrudnię. Telefon 41-22-18. G-20494

FRYZJERKĘ chętnie damsko-męską, zatrudnię. Oliwa, ul. Armii Radzieckiej 24. G-20436

OPIEKA dochodząca do 3-letniego chłopca — potrzebna. Warunki dobre. Gdańsk, Zielony Trójkąt 4 A/12. G-20438

PRZYJMĘ do baru gastronomicznego „Albatros" w w Gdańsku - Brzeźnie panią umiejącą dobrze gotować oraz bufetową. G-20439

KUPNO

WÓZEK bliźniaczy, używany — kupię. Telefon 32-42-29. G-20454

„CHOROBY skóry" Jabłońskiej tom I i II, wyd. 1976 — kupię. Telefon 53-09-96. G-20331

PRZYCZEPĘ kempingową — kupię. Jan Merecki, Rumia, Objazdowa 1. S-11519

WÓZEK granatowy, francuski lub austriacki — kupię. Telefon 21-79-37. S-11528

PIERŚCIONEK z brylantem czystym, ponad karat — kupię. Oferty 20403 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KLATKI dla nutrii — pilnie kupię. Gdańsk, Szczygla 2/16 G-20412

WÓZEK spacerowy lekki, zagraniczny — kupię. Telefon 21-83-34. S-11578

ZGUBY

DNIA 24 marca, w godzinach wieczornych zgubiono w Sopocie czarną teczkę z częściami telewizyjnymi. Zwrot wysoko wynagrodzę. Gdańsk-Oliwa, Kaprów 16/13. G-20306

DNIA 31.03., w kolejce elektrycznej Gdynia-Gdańsk, godzina 13, pozostawiono paczkę z brązową kurtką. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, za wynagrodzeniem. Sopot, Boh. Monte Cassino 4/7. S-24222

PG Dziekanat Wydziału Mechanicznego Technologicznego unieważnia indeks nr 55318, na nazwisko Jarosław Wynimko. G-20483

UNIWERSYTET Gdański unieważnia legitymację służbową nr 938/75, na nazwisko Aleksander Zdzisław.

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczątkę: Irena Netcer, Sopot, Konopnickiej 13, lekarz-okulista S-11550

NAUKA

JĘZYK polski — korepetycje. Telefon 52-19-42. G-20499

MATEMATYKA — egzaminy. Sopot, Armii Czerwonej 74/6. S-11212

ANGIELSKI, szwedzki, fiński — korepetycje. Telefon 53-33-54. G-20337

MATEMATYKA — korepetycje. Telefon 51-26-04. S-24183

PRACOWNIK naukowy PG udzieli korepetycji: matematyka, fizyka, chemia (egzaminy wstępne, matury). Telefon 41-82-88, po godz. 17. G-20456

ZAKŁAD Doskonalenia Zawodowego w Gdańsku organizuje kursy w zawodach: kwiaciarz, piekarz-cukiernik, malarz, murarz, kamieniarz, zbrojarz, betoniarz oraz w specjalności gospodnik na uprawnienia hotelarsko-gastronomiczne. Zgłoszenia: Gdańsk, ul. Smoluchowskiego 12, telefon 32-32-16, godz. 12—20 lub 41-03-62, godz. 8—17. K-2140

ASYSTENT udzieli korepetycji. Matematyka, fizyka. Telefon 41-26-74. G-20489

CHEMIA — korepetycje. Telefon 51-34-69, godz. 16—18. S-11503

RÓŻNE

MALOWANIE — tapetowanie. Telefon 52-37-68. G-20239

TELEWIZORY — naprawy domowe. Telefon 31-00-37. G-18053

PRZEPROWADZKI. Telefon 41-60-94. G-19987

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Telefon 51-10-89. S-24192

CYKLINOWANIE, lakierowanie, układanie podłóg. Telefon 710-681. S-11238

ŁAWY szwedzkie wykonuje stolarnia, Gdańsk-Stogi, Kępna 31, telefon 31-42-54. G-20310

ZUŻYTE półosie od „Stara" — kupię. Telefon 41-39-24. G-20480

WYMIANĘ podszewek w okryciach skórzanych wykonuje zakład krawiecki, Suchanino, Paganiniego 11. G-20432

Nauka - Zawód - Praca

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W GDYNI OGŁASZA ZAPISY MŁODZIEŻY

DO KLAS PIERWSZYCH NA ROK SZKOLNY 1978/79 DO PRZYZAKŁADOWEJ ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W GDAŃSKU-ZASPIE I TCZEWIE

ORAZ ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH W GDYNI ORŁOWIE, WEJHEROWIE, KOŚCIERZYNIE I KARTUZACH

NAUKA TRWA 3 LATA.

UCZNIOWIE ZDOBYWAJĄ ZAWÓD:

- operatora ruchowo-przewozowego kolei (ZSZ Tczew, Wejherowo, Orłowo, Kościerzyna, Kartuzy, Gdańsk-Zaspa)
- elektromontera taboru kolejowego (Orłowo, Gdańsk-Zaspa)
- elektromontera trakcji i taboru (Tczew)
- elektromontera trakcji elektrycznej (Orłowo)
- mechanika urządzeń kolejowych (Gdańsk-Zaspa, Tczew, Orłowo)
- elektromechanika urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego (Gdańsk-Zaspa)
- murarza budowlanego, blacharza, hydraulika (Tczew)

Warunkiem przyjęcia kandydata jest:

wiek od 15 do 17 lat, świadectwo 8 klasy szkoły podstawowej lub wyciąg ocen za I półrocze.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ I UDZIELAJĄ INFORMACJI:

Przyzakładowa ZSZ przy Lokomotywowni Gdańsk-Zaspa, ul. Kochanowskiego 131, Warsztat Rejonowy Zabezpieczenia Ruchu i Łączności Gdańsk, ul. Kolejowa 8, Stacja Gdańsk Główny, ul. Podwale Grodzkie 1, Wagonownia Gdańsk-Zaspa, ul. Kochanowskiego 130.

Przyzakładowa ZSZ przy Lokomotywowni Pozaklasowej Zajączkowo Tczewskie — Tczew, pl. Komuny Paryskiej 5, Wagonownia Zajączkowo Tczewskie, Lokomotywownia Pozaklasowa Zajączkowo Tczewskie, Rejon Budynków Tczew, ul. 1 Maja 15, Stacja Tczew, Odcinek Elektroenergetyczny Zajączkowo Tczewskie, Odcinek Sieci Tczew, Elektrowozownia Gdynia-Chylonia, Warsztat Szkolny Rumia-Janowo, ul. Gdańska nr 1, Stacja Gdynia Główna Osobowa, Stacja Wejherowo, Stacja Kartuzy, Stacja Kościerzyna, Wagonownia Gdynia — Grabówek, Osada Kolejowa nr 12, Lokomotywownia Pozaklasowa Gdynia-Grabówek, Osada Kolejowa nr 12.

Ponadto wszelkich informacji udziela Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Gdyni, plac Konstytucji 3, Dział ds. Pracowniczych, pokój nr 14, telefon 20-29-11 wewn. 495.

K-1267

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH ZNTK „GDAŃSK"

przyjmuje kandydatów

do klasy pierwszej — na rok szkolny 1978/79 w zawodach:

- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
- tokarz - frezer,
- monter układów elektronicznych i automatyki przemysłowej.

Kandydaci powinni złożyć następujące dokumenty: podanie, życiorys, odpis aktu urodzenia, świadectwo zdrowia, 3 fotografie i świadectwo ukończenia kl. ósmej.

Zapisy kandydatów przyjmuje Dział Kadr w godz. 8—14, pokój nr 9, tel. 31-16-31, wewn. 51-51.

Dojazd do zakładów tramwajami nr 1, 9, 11 i 13 w stronę dzielnicy Stogi.

K-2433

ATRAKCYJNE TRASY

„KAUKAZ" I „MORZE CZARNE"

MOSKWA — SAMARKANDA — BUCHARA — TASZKIENT — FRUNZE oraz EFORIA SUD i NORD (Rumunia) to trasy

- 28 wycieczek jednoosobowych do ZSRR
- 28 wycieczek dwuosobowych do Rumunii
- 7 wycieczek jednoosobowych do Rumunii

dla uczestników zakładów podwójnych Małego Lotka w dniu 12. 04. 1978 r.

Pobyt na 14-dniowych wczasach w luksusowych hotelach, przelot samolotami.

UWAGA GRAJĄCY!

Posiadaczy odc. „C" nr 3290605 z kol. 8/74 z 5. 02. 78, nr 3691841 z kol. 8/17 z 12. 02. 78 oraz nr 7262042 kol. 8/102 z 7. 12. 77 r. — prosimy o zgłoszenie się w Oddziale PPTS.

Do odebrania wygrane ● 58 918,— zł ● 64 595,— zł ● oraz samochód Fiat 126p.

- 14-dniowe wczasy w Eforii Sud dla posiadacza odc. „C" nr 8386784 kol. 8/49 z 2. 04. 78 r.
- 538 tysięcy zł za 6 trafień z 2. 04. 78 r. w Gdańsku, kol. 8/43 banderola nr 1929898.

„TOTALIZATOR SPORTOWY"

K-2543

1:0 na boisku we Wrzeszczu

Tylko dwa punkty dzielą Lechię od lidera

NABIERA rumieńców rywalizacja gdańskiej **Lechii** z warszawską **Gwardią** w grupie północnej II ligi, o awans do piłkarskiej ekstraklasy. Mecze tej dwójki rywali śledzone są przez sympatyków obu zespołów z wielką uwagą i sporą porcją emocji.

Wczorajszy mecz biało-zielonych na stadionie przy ulicy Traugutta oglądało ponad 15 tysięcy widzów, którzy nie mieli zapewne powodu do narzekań. Lechia wygrała wczorajszy mecz ze słabiutką, broniącą się przed spadkiem Jagiellonią 1:0 (1:0), co przy remisie Gwardii w Poznaniu z Wartą, pozwoliło biało-zielonym zmniejszyć dystans do lidera do dwóch punktów.

Niedzielne spotkanie w Gdańsku toczyło się niemal wyłącznie pod dyktando lechistów. Gospodarze nadawali ton wydarzeniom na murawie spychając zespół gości do głębokiej obrony. W 18 minucie meczu po znakomitym strzale Krzysztofa Matuszewskiego padła tak upragniona przez kibiców pieczętująca końcowy sukces bramka. Gdańszczanie nadal składnie atakowali i wydawać się mogło, że kolejne gole są tylko kwestią czasu. Pod koniec pierwszej połowy Lech Kulwicki nie wykorzystał jednak podyktowanego przez sędziego rzutu karnego co spowodowało w szeregach gospodarzy pewną dekoncentrację, zawodnikom Jagiellonii zaś dodało skrzydeł.

Druga połowa tego spotkania nie była już tak widowiskowa jak pierwsze 45 minut, choć i w tym okresie oglądaliśmy udane zagrania gdańskich zawodników, którzy panowali niepodzielnie na murawie.

W sumie mecz mógł podobać się gdańskim kibicom, choć bardziej cieszy komplet zdobytych punktów.

Podziałem punktów zakończyła się wyprawa piłkarzy **Stoczniowca** do Szczecina na mecz z Arkonią. Spotkanie zakończyło się tam rezultatem bezbramkowym, choć pojedynek był zacięty i obfitował w liczne faule. Stąd też sporo żółtych kartek zanotowano w tym spotkaniu, m. in. otrzymali je dwaj piłkarze Stoczniowca Adam Mięciel i Adam Tokarz.

Nie powiódł się natomiast wyjazd zespołu gdyńskiego **Bałtyku** do Radomia. Stoczniowcy z Gdyni ulegli tam miejscowemu Radomiakowi 1:2 (0:0). Jedynego gola dla Bałtyku zdobył w 54 minucie tego meczu Andrzej Bikiewicz.

Dodajmy jeszcze, że spotkanie to oglądało 20 tysięcy widzów!

ACH

WYNIKI OSTATNIEJ KOLEJKI

Arkonia Szczecin — Stoczniowiec Gdańsk 0:0, Motor Lublin — Start Łódź 1:0 (1:0), Polonia Warszawa — Olimpia Poznań 2:1 (1:0), Gwardia Koszalin — Avia Świdnik 1:1 (0:1), Radomiak — Bałtyk Gdynia 2:1 (0:0), Warta Poznań — Gwardia Warszawa 0:0, Zagłębie Wałbrzych — BKS Bydgoszcz 5:0 (2:0), Lechia Gdańsk — Jagiellonia Białystok 1:0 (1:0).

TABELA GRUPY PÓŁNOCNEJ

1.	Gwardia Warszawa	32:6	35—10
2.	Lechia	30:8	23—9
3.	Radomiak	23:15	23—18
4.	Motor	21:17	21—16
5.	Bałtyk	20:18	24—16
6.	Avia	20:18	18—16
7.	Warta	20:18	16—16
8.	Zagłębie Wałbrzych	19:19	22—12
9.	Stoczniowiec	19:19	18—14
10.	Gwardia Koszalin	17:21	19—21
11.	Olimpia	17:21	16—24
12.	Polonia Warszawa	16:22	20—29
13.	Arkonia	14:24	25—28
14.	BKS Bydgoszcz	14:24	15—28
15.	Jagiellonia	11:27	18—32
16.	Start	11:27	15—39

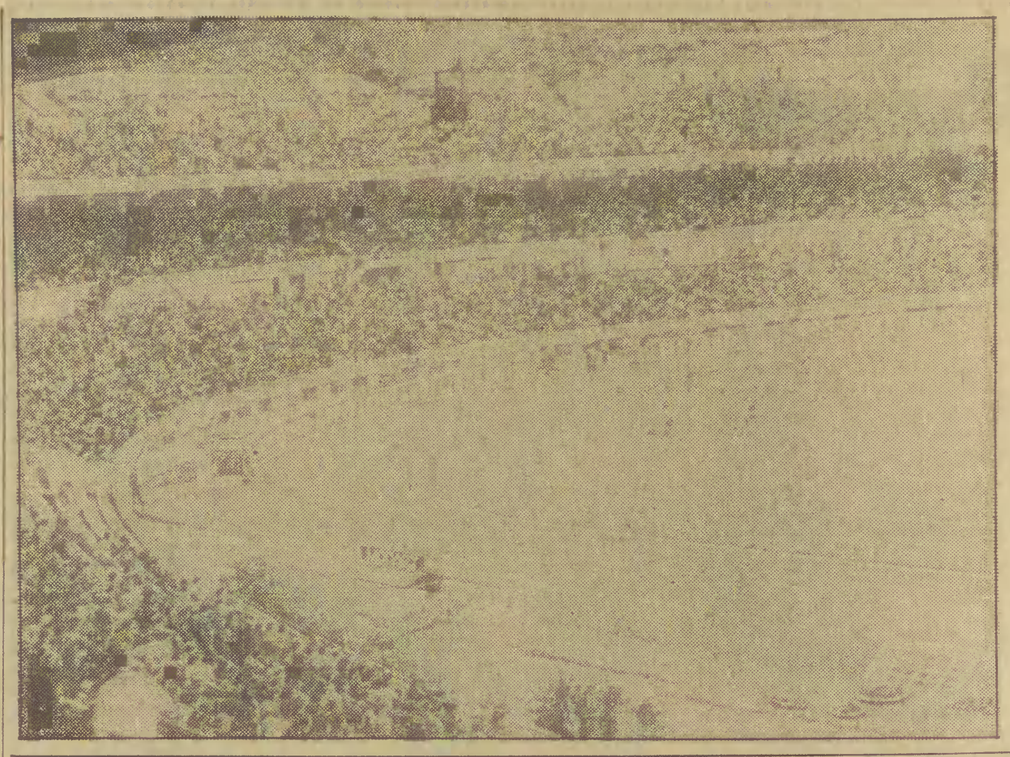

Główna arena Mundial-78

Stadion Club Atletico River Plate, usytuowany w pięknej willowej dzielnicy Buenos Aires, jest główną areną czekających nas emocji związanych z Mundial—78. Obiekt na którym już 1 czerwca polska reprezentacja zmierzy się z obrońcą mistrzowskiego tytułu — jedenastką RFN, jest obecnie w trakcie gruntownej przebudowy. Główne prace skoncentrowane są na murawie tego stadionu. Gatunek trawy zasianej na płycie nie zdał egzaminu. Trzeba więc było ją usunąć i zasiać nową. Jak zapewniają fachowcy, pod koniec kwietnia trawiasty dywan pokrywający boisko będzie już mieć wymaganą gęstość i wysokość.

Zdaniem ekspertów piłkarskich, po tych wszystkich zabiegach kosmetycznych, stadion River Plate będzie jednym z najpiękniejszych stadionów futbolowych świata, choć trzeba stwierdzić, że jeszcze przed przebudową cieszył się on dużym wzięciem mieszkańców stolicy Argentyny.

Fot. ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Przed kolejną przeszkodą

Ostry trening przed kolejną przeszkodą. Fot. W. Amerski

W najbliższą środę polscy piłkarze rozegrają trzeci w br. mecz międzypaństwowy — tym razem z Irlandią. Mecz odbędzie się w Łodzi, a nasi piłkarze przygotowują się do niego w Warszawie. W niedzielę kadrowicze odbyli tylko jeden trening. Piłkarze są w dobrej dyspozycji, chociaż nie obyło się bez dolegliwości. Drobne kontuzje mają Henryk Kasperczak i Janusz Kupcewicz; Grzegorz Lato był natomiast lekko przeziębiony, ale brał udział w niedzielnych zajęciach.

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Irlandii — Johny Giles, ma kłopoty z ustaleniem składu swej drużyny na mecz z Polską. Nie uzyskali zgody na grę w Łodzi m.in. piłkarze angielskiego klubu Derby County — Langan i Ryan. Giles, który sam występuje w reprezentacji Irlandii, powołał na mecz z Polską aż 8 zawodników grających w ligowych zespołach Irlandii.

Oto 14 piłkarzy, spośród których wyłoniona zostanie reprezentacja Irlandii na mecz w Łodzi: Peyton, Smith, Davy, O'Brien, Holmes, Synnott, Lawrenson, Finucane, Regg, Grimes, Giles, Braddish, Madden, McGee, Treacy.

Sukces młodych siatkarzy gdyńskiego Startu

W sobotę zakończył się w Słupsku finałowy turniej młodych siatkarzy walczących o mistrzostwo Polski juniorów. Duży sukces odnieśli w imprezie młodzi siatkarze **Startu** zajmując w nim drugie miejsce i wywalczając tym samym tytuł wicemistrzowski.

Turniej zakończył się błyskotliwym zwycięstwem zawodników łódzkiej Anilany, którzy wygrali przekonywająco wszystkie pięć pojedynków. Na trzecim miejscu uplasowali się siatkarze MDK Warszawa, a następnie w kolejności: AZS Słupsk, Legia Warszawa i Włocławia Włocławek.

Najlepszym rozgrywającym turnieju został Jarosław Sadowski (Anilana), atakującym — Zbigniew Pilarski (Anilana), a za najwszechstronniejszego siatkarza imprezy uznano Wiesława Dziurę z gdyńskiego Startu.

ACH

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 — 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium: Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Telefony:
31-11-24 - red. nacz., sekretariat
31-42-10 - z-ca red naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 - dz kulturalny
31-92-31 - dz ekon-morski
31-00-31 - dz społeczny
31-27-49 - dz miejski
31-85-05 dz sportowy
31-55-42 - dz łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz 10—12 prawnik: wtorki godz. 15—16, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni ul 3 Maja 27/31 nr 66.
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80 czynne jest w godz 9—15, w sobotę w godz 9—12
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz. 8—17
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84, w godz 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al Grunwaldzka 108, tel 41-56-31, w godz 8—18
WUP — Gdańsk, Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84, w godz 8—20
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.

Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża", 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185 Nr indeksu 35055.
Zam. 906 — R-4
RK

WIECZÓR sportowy

700 uczestników Biegu Gwiaździstego Szlakami Wyzwolenia Gdańska

Wczoraj przy pięknej pogodzie rozegrano tradycyjny już XV Bieg Gwiaździsty Szlakami Wyzwolenia Gdańska.

Na starcie na placu Zebrań Ludowych towarzyszyli uczestnikom biegu liczni mieszkańcy Gdańska. Impreza jak co roku przyniosła jej uczestnikom wiele emocji, a triumfatorzy poszczególnych konkurencji otrzymali puchary i dyplomy. Dodajmy jeszcze, że przed startem do pierwszego biegu uczestnicy zawodów złożyli kwiaty przy Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: dziewczęta, szkoły podstawowe, dystans 800 m: 1) K. Judek (SP 8), 2) M. Marciniak (SP 8), chłopcy — 1500 m 1) Z. Świerczyński (SP Lubań), 2) J. Sobczak (SP 13 Gdynia). Szkoły ponadpodstawowe, dziewczęta — 1500 m 1) M. Furmańczuk (LO Pruszcz), 2) H. Klaina (ZSZ nr 1 Wejherowo), chłopcy 3000 m — 1) J. Bordowski (TBO), 2) W. Miller (ZSZ Wejherowo), szkoły wyższe, kobiety 1500 m 1) M. Muszalska (WSWF), 2) E. Jasińska, mężczyźni — 3000 m 1) M. Majewski (WSWF), 2) W. Radkowski (WSWF), komitety osiedlowe, kobiety — 800 m 1) W. Siwko (Reda), 2) A. Szreder (Reda), mężczyźni — 1500 m 1) M. Szreder (Reda), 2) A. Szwabe (Śródmieście II), Ogniska TKKF, mężczyźni — 2200 m 1) J. Okoń (Stocznia Wisła), 2) A. Juchniewicz (Posejdon). Jednostki wojskowe 3000 m — 1) Z. Kulas, 2) A. Bytner.

Klasyfikacja drużynowa: szkoły podstawowe, dziewczęta — 1) SP 8 Rumia, 2) SP Lubań, 3) SP 15 Gdańsk, chłopcy — 1) SP 8 Rumia, 2) SP 8 II Rumia, 3) SP 89 Gdańsk. Szkoły ponadpodstawowe, dziewczęta — 1) ZSZ nr 1 Wejherowo, 2) LO Pruszcz, 3) PZB Gdańsk, chłopcy 1) ZSZ Sam. Wejherowo, 2) TBO Gdańsk, 3) PZB Gdańsk. Komitety osiedlowe, kobiety — 1) Reda, 2) Stare Miasto, 3) Janka Krasickiego, mężczyźni — 1) Reda, 2) Śródmieście, 3) Bloki Leningradzkie. Ogniska TKKF — 1) Stocznia „Wisła", 2) Stocznia Remontowa Gdańsk „Wyspa" 3) PRK-12 „Posejdon". Szkoły wyższe kobiety 1) WSWF, 2) PG, 3) WSWF II, mężczyźni — 1) WSWF, 2) PG, 3) PG II. Jednostki wojskowe — 1) WOP. 2) KBW, 3) „Niebieskie Berety".

Nowa gwiazda radzieckiej gimnastyki

Zwyciężczynią liczącego się na międzynarodowej arenie turnieju o Puchar Ameryki w gimnastyce została zawodniczka Natalia Tereszczenko. Nazwisko to nie było dotąd szerzej znane w międzynarodowym światku gimnastycznym, a nawet we własnym kraju Natalia pozostawała w cieniu bardziej sławnych zawodniczek — Nelli Kim, Eleny Muchiny i innych.

Natalia ma dopiero 15 lat, pochodzi z niewielkiej dalekowschodniej osady Ust-Omczug (obwód Magadan). Ćwiczy pod okiem trenerskiego małżeństwa Olgi i Eduarda Nieczajow. Oto jak charakteryzuje swą wychowanicę jej trenerka:

„Natalia ma wszelkie dane by stać się gimnastyczką najwyższego światowego poziomu. Ma znakomitą, wrodzoną koordynację ruchową, w lot chwyta istotę wszelkich, nawet najbardziej złożonych elementów. Odznacza się dużą odwagą przy nauce i wykonywaniu ryzykownych układów. Wielką zaletą Natalii jest też spokój i zimna krew w najbardziej denerwujących momentach sportowej rywalizacji. Im bardziej tracą opanowanie rywalki, tym ona jest spokojniejsza. W dzisiejszej gimnastyce jest to cecha, która przy wyrównanym poziomie często decyduje o końcowym sukcesie. Ulubionymi konkurencjami Tereszczenko są ćwiczenia wolne i skoki, lecz czuje się równie dobrze na pozostałych przyrządach".

Młoda gimnastyczka trenuje już 8 lat, a w reprezentacji ZSRR debiutowała przed dwoma laty. Główny trener gimnastyczek radzieckich, Aman Szaniazow uważa, że bieżący sezon może przynieść dziewczynie z Ust-Omczuga sukcesy, zarówno na międzynarodowej jak i krajowej arenie, na miarę Olgi Korbut czy wspomnianej Nelli Kim.

Puchar Ameryki wywalczony przez nią w Nowym Jorku potwierdzałby te prognozy, lecz czy Natalia będzie kolejną supergwiazdą radzieckiej i światowej gimnastyki przekonać się będzie można w październiku, podczas mistrzostw świata w Strassburgu.

Pływacki rekord świata

Andrea Pollack ustanowiła rekord świata w wyścigu na 200 m st. motylkowym — 2,11,20 podczas meczu pływackiego ZSRR — NRD w Leningradzie.

Poprzedni rekord należał do jej rodaczki Rosemarie Gabriel-Kother i wynosił — 2.11,22.

Remis i porażka hokeistów

W kolejnej serii pojedynków o mistrzostwo ekstraklasy hokeja na lodzie zawodnicy gdańskiego **Stoczniowca** zmierzyli się w Katowicach z zespołem tamtejszego **Baildonu**.

W sobotę zanotowano remis 4:4 (0:3, 2:0, 2:1). Po pierwszej tercji zanosiło się na niespodziankę, bowiem ambitnie grający gdańszczanie uzyskali 3-bramkowe prowadzenie mając na tafli dość dużą przewagę. Dopiero grający z minuty na minutę coraz lepiej hokeiści gospodarzy zdołali w dwóch kolejnych tercjach odrobić straty.

Wczoraj w meczu rewanżowym stoczniowcy musieli uznać wyższość swych rywali przegrywając spotkanie 3:4 (1:1, 1:2, 1:1). Pojedynek był bardzo zacięty. Gospodarze przeciwstawili ambicji hokeistów Stoczniowca lepszą technikę i większą szybkość przeprowadzanych akcji. Dobra postawa obrońców z Gdańska oraz ich groźne kontrataki spowodowały, że końcowy wynik był do ostatniej minuty niewiadomy.

Cenny remis Wybrzeża w Krakowie

Siódemka Spójni na medalowej pozycji

W sobotę rozegrano tylko trzy mecze ekstraklasy piłkarzy ręcznych, ponieważ pierwsze spotkania Śląska Wrocław z opolską Gwardią i Wybrzeża Gdańsk z krakowskim Hutnikiem zostały przeniesione na niedzielę.

W Gdańsku siódemka **Spójni** zmierzyła się z outsiderem tabeli — drużyną Wisły Płock. Zgodnie z przedmeczowymi prognozami gdańszczanie nie dali szans zespołowi gości zwyciężając po dobrej grze 25:20 (12:7). W sobotnim spotkaniu najwięcej bramek dla Spójni zdobyli: Wojciech Ciesielski — 8 i Janusz Gruszkiewicz — 5.

Wczoraj odbyła się pełna seria pojedynków ekstraklasy piłkarzy ręcznych. Na parkiecie **Spójni**, w meczu rewanżowym ponownie triumfowali zawodnicy gospodarzy, wygrywając z Wisłą Płock 25:17 (11:7). I tym razem zespół gości nie potrafił nawiązać równorzędnej walki z dobrze usposobioną siódemką gdańszczan, których zwycięstwo nie podlegało kwestii.

Tym razem z gdańszczan najcelniej rzucali Włodzimierz Zieliński — 9 bramek oraz Piotr Cieśla i Wojciech Ciesielski po 4.

Dzięki tym dwóm, wygranym przez Spójnię spotkaniom, zespół trenera Nycza awansował w tabeli na trzecie miejsce potwierdzając tym samym swe medalowe aspiracje.

Podczas niedzielnej serii pojedynków duży sukces zanotowali w Krakowie zawodnicy **GKS Wybrzeże** remisując na tamtejszym parkiecie z silnym zespołem, aktualnego wicelidera — Hutnikiem 28:28 (16:14). Z relacji dziennikarza PAP obserwującego to spotkanie wynika, że gospodarze mogą mówić w tym przypadku o szczęściu, bowiem jeszcze na dwie minuty przed końcowym gwizdkiem sędziego, gwardziści prowadzili różnicą dwóch bramek. Najwięcej bramek w tym meczu zdobył dla Wybrzeża Jerzy Nowak — 9. Marek Panas uzyskał 8 celnych trafień a Andrzej Małuszkiewicz i Ryszard Słaba po 4.

ACH

TABELA

1.	Śląsk Wrocław	40:14	676—583
2.	Hutnik Kraków	35:19	699—639
3.	Spójnia Gdańsk	30:26	588—550
4.	Anilana Łódź	28:28	681—651
5.	Pogoń Zabrze	27:29	561—554
6.	Stal Mielec	27:29	603—644
7.	Gwardia Opole	25:29	516—542
8.	Wybrzeże Gdańsk	23:31	619—634
9.	Grunwald Poznań	23:33	615—628
10.	Wisła Płock	18:38	614—698

W ekstraklasie piłkarek ręcznych

W niedzielę rozegrano 22 kolejkę spotkań ekstraklasy piłkarek ręcznych. W najciekawszym meczu, w chorzowskich derbach lider tabeli, Ruch zwyciężył nieznacznie AKS.

W Szczecinie miejscowa Pogoń uzyskała czwarte z rzędu zwycięstwo. Tym razem wygrała z AZS Katowice różnicą aż 9 bramek.

W pozostałych spotkaniach zwyciężali faworyci. W Warszawie Skra wysoko wygrała z Cracovią, podobnie jak we Wrocławiu AZS ze Startem Gdańsk. Piłkarki Sośnicy Gliwice po sobotnim zwycięstwie nad Startem Gdańsk tym razem przegrały z młodą drużyną Startu Elbląg i mają coraz mniejsze szanse utrzymania się w lidze.

Śmierć lotniarza

Tragiczny finał miały międzynarodowe zawody lotniarskie w Zakopanem. Podczas niedzielnej konkurencji — lotu na celność lądowania, po błędzie nawigacyjnym, spadł z wysokości ok. 30 m mgr inż. elektronik z Warszawy Janusz Styczyński. Natychmiast przewieziono go do zakopiańskiego szpitala, gdzie stwierdzono zgon.

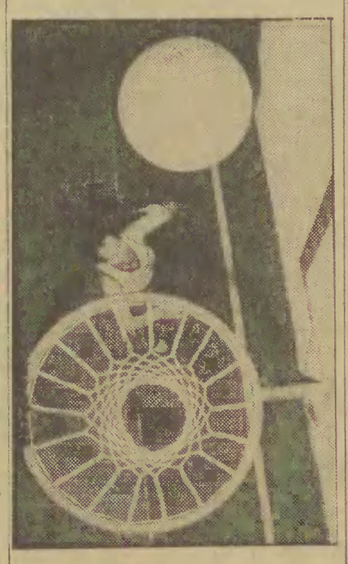

Mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet odbędą się w tym roku w Polsce — w maju w Poznaniu. Kadra naszych zawodniczek przygotowująca się do tej imprezy, po powrocie z tournée po Europie zachodniej, trenuje obecnie w warszawskiej AWF.

CAF — Zagożdziński

Rekordzista w biegu na 5 tys. metrów

Henry Rono (Kenia) ustanowił podczas mityngu lekkoatletycznego w Berkeley (stan Kalifornia) rekord świata w biegu na 5 tys. m uzyskując czas — 13.08,4. Poprzedni najlepszy wynik na tym dystansie należał do Richarda Quaxa (Nowa Zelandia) i wynosił — 13.12,9. Ostatnie 400 m nowy rekordzista świata pokonał w wyśmienitym czasie 59,6. Drugie miejsce zajął jego rodak Joshua Kimeto — 13.58,0.

Po zwycięstwie w Świętochłowicach

Żużlowcy Wybrzeża liderami tabeli

Po niedzielnej drugiej serii spotkań ekstraklasy żużlowej tylko drużyna gdańskiego Wybrzeża jest bez porażki i tym samym objęła prowadzenie w tabeli mając 4:0 pkt. Gdańszczanie pokonali w wyjazdowym spotkaniu w Świętochłowicach beniaminka I ligi, miejscowy Śląsk 60:48.

Osiem drużyn ma po dwa punkty. Dotychczasowy lider, mistrz Polski Stal Gorzów spadł na trzecie miejsce w tabeli po porażce w Zielonej Górze z beniaminkiem ekstraklasy miejscowym Falubazem 45:62. Na drugie awansowała Unia Leszno, wygrywając na swoim torze ze Stalą Toruń 72:36.

Pozostałe wyniki:

ROW Rybnik — Polonia Bydgoszcz 61:46.

Włókniarz Częstochowa — Kolejarz Opole 62:45.

TABELA

1.	Wybrzeże Gdańsk	4:0	+17
2.	Unia Leszno	2:2	+21
3.	Stal Gorzów	2:2	+18
4.	Kolejarz Opole	2:2	+15
5.	Włókniarz Częstochowa	2:2	+12
6.	Polonia Bydgoszcz	2:2	+11
7.	Śląsk Świętochłowice	2:2	+3
8.	Falubaz Z. Góra	2:2	—9
9.	ROW Rybnik	2:2	—17
10.	Stal Toruń	0:4	—71

Maskotka Olimpiady - 80

Wesoły niedźwiadek Misza

Zabawny niedźwiadek imieniem Misza, przepasany pięciobarwną (zgodnie z liczbą kontynentów) wstęgą z kołami olimpijskimi — zatwierdzony został jako talizman moskiewskiej Olimpiady 1980 r. Talizman, amulet, czy maskotka stanowi — obok oficjalnego emblematu — nie odłączny atrybut ostatnich olimpiad. Stało się to już dobrą i przyjazną tradycją olimpijską. Maskotką tą jest zwykle stylizowane zwierzątko spośród najbardziej popularnych w kraju organizującym olimpiadę przedstawicieli fauny. Przypomnijmy, że w Monachium był nim jamnik, a w Montrealu bóbr.

Już w kilka dni po przyznaniu Moskwie organizacji Olimpiady—80 do jej komitetu organizacyjnego zaczęły napływać listy z propozycjami „bohatera" olimpijskiej maskotki. Proponowano m. in. konika-garbuska i inne bajkowe postacie radzieckich teatrów kukiełkowych. Komitet postanowił jednak nie odstępować od tradycji i wybrać maskotkę spośród autentycznych przedstawicieli świata zwierzęcego Kraju Rad. Zwrócono się o pomoc do znanego dziennikarza ekologa Wasyla Pieskowa, który w radzieckiej telewizji prowadzi popularne programy „W świecie zwierząt".

Pod adresem Pieskowa nadeszło ponad 40 tys. listów od telewidzów, którzy proponowali sobola, zająca, pszczołę, łosia, jelenia, ale najwięcej głosów było właśnie za niedźwiadkiem. Oprócz propozycji pisemnych, wielu telewidzów nadesłało także wykonane przez siebie ze skóry, futra, drewna, papieru, plastiliny, gipsu czy słomy, modele olimpijskiej maskotki. I tu przeważały postacie niedźwiadków.

Po zatwierdzeniu kandydatury Miszy przez Komitet Organizacyjny Olimpiady, zaczęły się poszukiwania konkretnego wzorca. Przy jego tworzeniu należało wziąć pod uwagę, że maskotka wytwarzana będzie z drzewa, metalu, plastyku, szkła i innych materiałów, a zatem powinna być nie tylko atrakcyjna graficznie, ale również stosunkowo łatwa do wykonania w różnych technologiach.

W konkursie na najlepszy szkic rysunkowy zwyciężył 42-letni moskwianin, plastyk Wiktor Czilikow. Według jego koncepcji Misza łączy w sobie dobroduszność i siłę, gościnność i usportowienie, czupurność i wdzięk. Jednocześnie w niedźwiadku Czilikowa wyczuwa się niezależność charakteru i pewność siebie, a więc cechy, bez których nie wygrywa się olimpiady.

Uśmiech wesołego niedźwiadka wkrótce stanie się bliski milionom ludzi w różnych krajach świata. Pojawi się bowiem na plakatach i znaczkach, torebkach i chusteczkach, na ubiorach i sprzęcie sportowym oraz w formie pamiątkowych maskotek wykonanych z różnych materiałów. Pewien procent od sprzedaży wizerunku Miszy wpływać będzie na fundusz Olimpiady 1980.